

Obradowało Biuro Polityczne KC PZPR

WARSZAWA (PAP). 23 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniło sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą kraju.

Konferencja zastępcy rzecznika prasowego rządu

Oburzenie i ubolewanie z powodu antyradzieckich ekscesów w Krakowie

WARSZAWA (PAP). Na cotygodniowej konferencji prasowej 23 bm., z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi spotkał się zastępca rzecznika prasowego rządu Zbysław Rykowski.

Stwierdzam, że skandaliczne, nieodpowiedzialne politycznie wybryki grup młodzieży pozostają w sprzeczności z działaniami i poglądami zdecydowanej większości społeczeństwa.

Właśnie teraz, gdy doświadczamy polskiego eksperymentu sa z zyczliwością obserwowane w Związku Radzieckim, znajdują się ludzie, którzy demonstrują agresywny antysocjalizm, bezczeszczą godność obywateli Związku Radzieckiego.

Dziś obraduje Sejm PRL

WARSZAWA (PAP). W środę 24 bm. — po raz drugi w tym miesiącu — zbiera się Sejm Obrady, które rozpoczyna się o godz. 9.00, zdominuje tematyka gospodarcza.

Z kolei Komisja Nadzwyczajna do Kontroli Wdrażania (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Przed wyborami do Sejmu i Senatu

Każdy ma taką opozycję na jaką zastępuje

(Inf. wł.) Kampania wyborcza wkracza w decydującą fazę. Zbigniew Bielak praktycznie zdzielił już głos do ręki.

wszystkich dołamiem (... na pewno nie zaszkodzi a pomóc może...), zaś dyrektora Ludwika Bernackiego sala atakuje pytaniami przez bite półtorej godziny.

osiedlowych, tam gdzie chcą i również tam, gdzie traktowany jest jako persona non grata.

Płk Ryszard Zieliński na spotkaniu w ASP

Nie zabraknie mi uporu w walce o zdrowie społeczeństwa

Pediatra, humanista, radny Rady Narodowej m. Krakowa, komendant Wojskowego Szpitala Klinicznego w Krakowie

także członkiem Rady Społecznej tej artystycznej uczelni, ale podczas spotkania dominiowały sprawy szersze niż uczelniane, sprawy ekologii i zdrowia społeczeństwa a więc to wszystko, co jest bliskie pulkownikowi Ryszardowi Zielińskiemu i co składa się

na jego program wyborczy. — Zdecydowałem się kandydować — powiedział — bo jeśli znajdę się w Sejmie, będę miał większą możliwość wpływania na podejmowane decyzje istotne w ochronie zdrowia, a walka o zdrowie (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Niegoszowice

Przestańmy ciągle się obrażać na Polskę

Nie mogę się zgodzić z tymi, którzy chcą budować nową, lepszą przyszłość negując wszystko to co dotąd w kraju zrobiono.

Trzeba uruchomić wszystkie siły społeczne, aby zlikwidować zaniechania w różnych dziedzinach, przede wszystkim w gospodarce. Część z nich ma swoje źródło w epoce stalinizmu.

na posła z listy krajowej, przewodniczącego ZG Stowarzyszenia PAX, z-cy przewodniczącego Rady Państwa Zenona Komendera na spotkaniu przedwyborczym z pracownikami Zakładu Produkcji Różnych w Niegoszowicach. We (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Plenum RW LZS w Tarnowie

Kandydaci na senatorów i posłów popierają wiejski sport

Ludowe Zespoły Sportowe na trwałe wrosły w krajobraz polskiej wsi. Sa one nie tylko kuźnią nowych talentów, ale bodaj jedyną ostoją prawdziwego sportu amatorskiego.

Stąd wielu młodych ludzi nie chce się angażować w pracę. Brakuje również instruktorów, a często nawet nauczycieli w szkółkach.

Ważna kwestia jest też brak odpowiednich środków niezbędnych do prowadzenia szerokiej działalności sportowej. Mówiono o tym wczoraj na plenarnym posiedzeniu Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS, na które przybyli również byli działacze, obecni (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Geneza i początek II wojny światowej

(Dokument polskich i radzieckich historyków w „Trybunie Ludu”)

WARSZAWA (PAP). „Trybuna Ludu” z 24 bm. — równocześnie z organem KC PZPR „Prawda” — zamieszcza stanowisko wspólnej komisji historyków partyjnych PRL i ZSRR do spraw historii stosunków, dotyczące genezy i początku II wojny światowej.

KPZR wszechstronnie przedyskutowała aktualne problemy tego okresu, uzgodniła najważniejsze kwestie i przekazała je do opublikowania. Jednocześnie komisja uważa, że dalszy postęp w badaniu wymienionych zagadnień możliwy będzie w oparciu o gruntowne studia całej dokumentacji, dotyczącej międzynarodowego rozwoju wydarzeń i stosunków polsko-radzieckich.

względem treści literatura, której ilość gwałtownie wzrasta. Na przykład, według danych Brytyjskiej Narodowej Bibliografii, obecnie na świecie wydaje się bądź wznawia w ciągu tygodnia w samym tylko języku angielskim do 10 tysięcy poświęconych II wojnie światowej. Ten fakt tłumaczy się dostępnością źródeł archiwalnych dotyczących tych zagadnień, a przede wszystkim źródeł niemieckich, co jest jednym ze skutków rozgromienia nazistowskich Niemiec i ich sojuszników przez siły koalicji antyhitlerowskiej.

Jedna z najburzliwszych sesji RN m. Krakowa

W tajnym głosowaniu udzielono absolutionu T. Salwie. Przyjęto uchwałę potępiającą nielegalne manifestacje Wtargnięcie WiP na salę obrad

(Inf. wł.) Niezwykły był początek wczorajszej sesji Rady Narodowej miasta Krakowa. Po otwarciu obrad przez przewodniczącego Apolinarego Kozubę oraz powitanie gości, wśród których znajdowali się studenci III roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, po wprowadzeniu do porządku obrad punktu dotyczącego ustosunkowaniu się radnych do incydentów jakie zaistniały w Krakowie w dniach od 15 do 18 maja, głos oddano radnemu Adamowi Markowskiemu.

„Wolność i Pokój”. Równocześnie — spuszczono transparent — „Błonia dla Krakowa. Hotel do Paszuchowa”. Na sali ogromna konsternacja. Nie tracący zimnej krwi przewodniczący Apolinare Kozub zaprosił konstatara na dół do mównicy, proponując mu, aby zabrał głos po już występującym radnym Markowskim. Ta propozycja nie przypadła do gustu młodzieży siedzącej na balkonie.

Odmowa rejestracji NZS

WARSZAWA (PAP). Sad Wojewódzki w Warszawie po rozpatrzeniu 23 bm. wniosku o rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów wydał orzeczenie o odmowie rejestracji tej organizacji. Jej przedstawicielom przysługuje prawo odwołania do Sądu Najwyższego.

Podczas kolejnego posiedzenia wyjaśniającego, 10 maja, przedstawiciele NZS przedłożyli statut, w którym uwzględniono zastrzeżenia sądu dotyczące kwestii osobowości prawnej, pozostawiając (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Przyleciał drugi „polski” „boeing”

Dzisiaj pod Wawelem otrzyma imię „Kraków”

(Inf. wł.) Wczoraj o godz. 12.10, po 10 godzinach i 10 minutach bezpośredniego lotu z Seattle wylądował na warszawskim Okęcu, pilotowany przez kpt. Krzysztofa Sicińskiego drugi „polski” „boeing-767”. Na jego pokładzie przyleciał m. in. wielokrotny mistrz świata w lataniu prędkością, krakowianin kpt.

Krzysztof Lenartowicz. Jak już wiadomo, maszyna, oznaczona znakami rejestracyjnymi SP LOB nosić będzie imię „Kraków”. Dzisiaj „boeinga” będziemy gościć w Balicach, gdzie o godzinie 10 odbędzie się uroczyste nadanie imienia „Kraków”. Matką chrzestną tego samolotu będzie najpiękniejsza dziewczyna olimpiady w

Seulu, znana krakowska gymnastyczka Teresa Folga. Po uroczystości maszyna wróci do Warszawy, zaś 26 maja rozpocznie regularną służbę na podniebnych szlakach, łączących Polskę i Amerykę. W swój pierwszy rejs z kompletem pasażerów na pokładzie „Kraków” poleci do Chicago. (fb)

KRÓTKO

(a) OKOŁO 250 osób, w tym stu policjantów, zostało rannych podczas starć między kilkoma tysiącami demonstrantów i siłami bezpieczeństwa, do których doszło w południowo-koreańskim mieście Kwangju — poinformowała miejscowa prasa.

Występy w Teatrze „Na Podole”

„Maszkaron” gościem „Dni Kijowa”

Na zaproszenie Teatru „Na Podole” w dniach 25 maja — 4 czerwca występować będzie w Kijowie — w ramach dni tego miasta — Państwowy Teatr Satyry „Maszkaron” ze sztuką Michaiła Bulhacowa „Szkarłatna wyspa” w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego, w której popiślowe role — co podkreślała po ostatnich występach w Teatrze „Syrena” w Warszawie krytyka — kreują Jerzy A. Braszka, Maciej Ferlak oraz występujący gościnnie Krzysztof Jędrzejko.

Oświadczenie Komitetu do Spraw Radia i Telewizji

WARSZAWA (PAP). Polska Agencja Prasowa otrzymała komunikat następującej treści: Kierownictwo Komitetu do Spraw Radia i Telewizji postanowiło nie skierować do emisji, zapowiedzianego na wczoraj, na godzinie 22.35, w programie II, programu autorskiego „Solidarność”. Swoją treścią program ten godził bowiem w porozumienia „okrągłego stołu”.

„Chemobudowa” znalazła partnera

4-gwiazdkowy hotel i centrum kongresowe wybudują Austriacy?

Wagi tego spotkania, które odbyło się wczoraj w siedzibie... Austriacy partnerzy zbudują 4-gwiazdkowy hotel i centrum kongresowe w Krakowie. Wagi tego spotkania, które odbyło się wczoraj w siedzibie... Austriacy partnerzy zbudują 4-gwiazdkowy hotel i centrum kongresowe w Krakowie.

„Sinax” — solidność, inicjatywa, niezależność

Fabryka kosmetyków w... magazynie gipsu

(Inf. wł.) Gdy tylko pojawiła się możliwość zakładania spółek z zagranicznym kapitałem, rada pracownicza Kombinat Budownictwa Mieszaniowego „Zachód” w Krakowie zobowiązała swego dyrektora Józefa Sikię (ubiega się na obecnie o senatorski fotel) do znalezienia zagranicznego partnera i wejścia z nim w spółkę. Na efekty nie czekano zbyt długo.

Piłkarska Europa patrzy na Barcelonę (my także w TV, g. 20)

Drużyna Gullita kontra klub... Ceausescu

(INF. WL.) Oczy całej piłkarskiej Europy skierowane są dzisiaj na Barcelonę, gdzie na słynnym stadionie Nou Camp pamiętnym dla nas z hiszpańskiego Mundialu, o godz. 20 rozpocznie się finałowy pojedynek o Puchar Europy między mistrzem Włoch, AC MILAN i mistrzem Rumunii, STEAUA BUKAREST (meczn transmija bezpośrednio na TV).

Długimi brawami żegnano Henryka Giżyckiego

Jerzy Fedorowicz dyrektorem Teatru Ludowego w Nowej Hucie

(Inf. wł.) Teatr Ludowy w Nowej Hucie ma nowego dyrektora. Od 1 września będzie nim Jerzy Fedorowicz — znany aktor Starego Teatru. Uroczyste wręczenie nominacji odbyło się wczoraj a dokonał go dyrektorka Wydziału Kultury i Sztuki UMK Krystyna Mork. Zespół Teatru Ludowego długimi brawami pożegnał Henryka Giżyckiego, który kierował tym teatrem przez ostatnie 10 lat. Były oczywiście przemówienia — pożegnania i powitała (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Katastrofy, wypadki, kataklizmy

Gang handlarzy narkotyków zestrzelił samolot?

(a) W Andach w odległości 750 km na północ od stolicy Peru znaleziono wrak samolotu wojskowego i zwłoki 9 osób — 6 Amerykanów i trzech funkcjonariuszy peruwiańskiej policji. Nie wykryto ciała. Nie wykryto ciała. Nie wykryto ciała.

„Sinax” — solidność, inicjatywa, niezależność

Fabryka kosmetyków w... magazynie gipsu

(Inf. wł.) Gdy tylko pojawiła się możliwość zakładania spółek z zagranicznym kapitałem, rada pracownicza Kombinat Budownictwa Mieszaniowego „Zachód” w Krakowie zobowiązała swego dyrektora Józefa Sikię (ubiega się na obecnie o senatorski fotel) do znalezienia zagranicznego partnera i wejścia z nim w spółkę. Na efekty nie czekano zbyt długo.

Katastrofy, wypadki, kataklizmy

Gang handlarzy narkotyków zestrzelił samolot?

(a) W Andach w odległości 750 km na północ od stolicy Peru znaleziono wrak samolotu wojskowego i zwłoki 9 osób — 6 Amerykanów i trzech funkcjonariuszy peruwiańskiej policji. Nie wykryto ciała. Nie wykryto ciała. Nie wykryto ciała.

Piłkarska Europa patrzy na Barcelonę (my także w TV, g. 20)

Drużyna Gullita kontra klub... Ceausescu

(INF. WL.) Oczy całej piłkarskiej Europy skierowane są dzisiaj na Barcelonę, gdzie na słynnym stadionie Nou Camp pamiętnym dla nas z hiszpańskiego Mundialu, o godz. 20 rozpocznie się finałowy pojedynek o Puchar Europy między mistrzem Włoch, AC MILAN i mistrzem Rumunii, STEAUA BUKAREST (meczn transmija bezpośrednio na TV).

Długimi brawami żegnano Henryka Giżyckiego

Jerzy Fedorowicz dyrektorem Teatru Ludowego w Nowej Hucie

(Inf. wł.) Teatr Ludowy w Nowej Hucie ma nowego dyrektora. Od 1 września będzie nim Jerzy Fedorowicz — znany aktor Starego Teatru. Uroczyste wręczenie nominacji odbyło się wczoraj a dokonał go dyrektorka Wydziału Kultury i Sztuki UMK Krystyna Mork. Zespół Teatru Ludowego długimi brawami pożegnał Henryka Giżyckiego, który kierował tym teatrem przez ostatnie 10 lat. Były oczywiście przemówienia — pożegnania i powitała (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

„Wybierz program - nie slogany!”

Bądź rozsądny — wybierz sam

WYBORY '89

- Witam naszego gościa, który powie o konstrukcji „okrągłego stołu” jako jeden z jego współpracowników, o tym, jak widzi dalszy rozwój wypadków, a także o tym, co grozi tej jeszcze wstającej konstrukcji.

Tymi słowami zagalił red. Zdzisław Dudzik 18 maja spotkanie krakowskich dziennikarzy, zorganizowane przez oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, z Alfredem Miodowiczem. Przewodniczący OPZZ, członek Biura Politycznego KC PZPR, poseł, występował w jeszcze jednej roli — kandydata na posła do Sejmu następnej kadencji. W sumie można było się spodziewać, że gość będzie miał niewiele do powiedzenia.

Na wstępie Alfred Miodowicz oznajmia, że chciałby przekazać nieco informacji na temat kulis przygotowań do „okrągłego stołu”. Przed gościem stoi filiżanka kawy. Red. Dudzik podsuwa cukierki.

— Dziękuję bardzo, przy moim nazwisku nie stoje — mówi Miodowicz. Sala nie „kupuje” żartu. Atmosfera jest nieco senna. Może to wina pory spotkania, bardziej sposobnej do poobiedniej drzemki. Zaczynając mówić o strajku w Hucie im. Lenina wiosną ub. roku, przewodniczący OPZZ czuje, że nie może nawiązać kontaktu z salą. Odbija się to na stylu wypowiedzi. Pierwsze zdania są są niezbyt jasne, nie wiadomo, o co w nich mówcy chodzi. Pada eufemistyczne sformułowanie „postój załogi”, które zaraz Miodowicz niezbyt życzliwie poprawia: „można powiedzieć brutalnie — strajki”. Następuje wyliczenie dat sesyjnych wyjazdów. Zgromadzeni z trudem usiłują skupić uwagę na słowach gościa. Jeszcze trochę a pękają ryzy dobrych obyczajów.

— Ja może ustanie — Alfred Miodowicz podnosi się z miejsca. — Widzę, że głosy się pochylają. To znaczy, że muszą przestać opowiadać dyrdymały.

Atmosfera nieco się ożywia. Przewodniczący OPZZ mówi, że czas tamtych strajków był czasem zbierania doświadczeń. W sierpniu stało się już rzeczą oczywistą, że problem związków zawodowych wymaga logicznego rozstrzygnięcia. Istniało już wtedy 270 komitetów założycielskich „Solidarności”. Większość z nich nie przedstawiała realnej siły, liczyły 5—10 osób, nie zawsze nawet złożonych z pracowników danego przedsiębiorstwa. Lecz 40 komitetów miało poważny charakter. Jeden z nich działał w HIL.

— I wtedy wpadliśmy na pomysł — mówi dalej Miodowicz — że o ile „Solidarność” jest związkiem zawodowym,

Miodowicz przechodzi do sprawy zbliżających się wyborów. Mówi:

— Jak usłyszałem, że mają to być wybory niekonfrontacyjne, to się w duchu uśmiełem. Niekonfrontacyjne może być głosowanie: jak jestem na drugim miejscu na liście, z góry wiem, że jestem przegrany. Ale tym razem są to wybory. Każdy ma szansę. Każdy walczy o wejście do Sejmu, do Senatu. I dlatego siłą rzeczy są to wybory konfrontacyjne.

Czy OPZZ jest przygotowane na takie wybory? Szef ruchu odpowiada twierdząco:

— Oczywiście, że tak. Gdyby nam zaczęto „dokładać”, to my też możemy to zrobić. Naturalnie nie w stylu krakowskim — zastrzeżę się, czyniąc aluzję do wydarzeń pod konsulem radzieckim. — Mam na myśli ewentualną pyskówek. Jesteśmy na to przygotowani.

Zbliża się chwila, kiedy zaczyna padać pytania z sali. Gość krakowskich dziennikarzy, choć niejako ich uprzedzić, mówi:

— Każdy, kto się ze mną spotyka, nawet jeśli nie porusza tego tematu, ma na ustach zawieszona pytanie: co Miodowicz robi w Biurze Politycznym i dlaczego jest na centralnej liście kandydatów do Sejmu? Wybranie mnie do Biura Politycznego traktuję jako znaczne wyróżnienie, tym bardziej, że żadnych znacznych funkcji partyjnych ani w hucie, ani w Krakowie wcześniej nie pełniłem. Natomiast dla samych związków zawodowych jest to poważny problem. W pewnych sytuacjach może to być gorsetem. Z drugiej strony udział w Biurze Politycznym daje dostęp do informacji, co pozwala programować naszą pracę z wyprzedzeniem dwóch lat. Natomiast jeśli chodzi o centralną listę, to mogłem na niej nie być, ale wówczas zająłbym miejsce kogós z Huty im. Lenina, chyba żeby mnie „wykoszono”. A niżej jeszcze nie było takiej sytuacji, aby huta nie miała swego reprezentanta w Sejmie. Po drugie, byłem w poprzednich wyborach na liście centralnej. O wpisaniu na nią doświadczałem się zresztą wtedy na uczasach. Gdybym teraz zrezygnował, „Gazeta Wyborcza” natychmiast na pierwszej stronie napisałaby: „Miodowicz ukarany za głosowanie na X Plenum”. Jak bym się wtedy wytlumaczył, że nie znalazłem się na liście centralnej? Nie jest to lista najszybszemu. Jeden z naszych kontrpartnerów powiedział wczoraj, że należy ją kreślić od pierwszego do trzydziestego piątego miejsca. Jeśli wybierze my ludzi głoszących dziś takie hasła, to ten parlament

Dlaczego jestem na liście krajowej

(Zapis jednego spotkania)

bo co do tego jest ciągle wielki znak zapytania, to właśnie nasze związki zawodowe muszą przede wszystkim kładkę. Muszą dać szansę — również sobie! Żeby nikt później nie powiedział, że w tym całym peletonie byliśmy na samym końcu. I wbrew różnym opiniom, ostrzeżeniom, działaniom negatywnym udało się doprowadzić do spotkania telewizyjnego Miodowicz — Wałęsa. U podstaw przesłankę tego spotkania leżała myśl, aby pokazać pana Lecha takim jaki on jest. Chcieliśmy go przedstawić w innym świetle niż był on prezentowany oficjalnie w telewizji. Chodziło o to, aby pokazać, że jest to ktoś, kto potrafi samodzielnie myśleć i mówić, a nie tylko za pośrednictwem swoich doradców, co utrwalano w społeczeństwie.

OPZZ miało zamiar zgodzić się na dwa związki w jednym zakładzie (aczkolwiek ciągle uważam — wtrąca Miodowicz — że nie jest to dobre rozwiązanie). Najpierw we wspomnianych 40 zakładach, później w 270 zaczęłyby działać ogniska „Solidarności” — i w ten sposób w ciągu 1—2 lat do szłyby do pluralizmu związkowego. Przy założeniu, że w tym czasie nastąpi również pełny pluralizm polityczny.

— Dwie rzeczy zaskoczyły mnie osobliście i moich kolegów z OPZZ — mówi Miodowicz. — Nie przypuszczaliśmy, że można będzie powołać kwestie pluralizmu związkowego ze sprawy wyborów, a więc zawrzeć to w określonym terminie, bo mówiąc „wybory” mieliśmy na myśli czerwiec. W tej sytuacji nastąpiło gwałtowne przyspieszenie. Nie sędzieliśmy też, że tak poważna sprawa jak pluralizm polityczny, związkowy, polityczny może być postawiona na zasadzie „coś za coś”.

Tu Miodowicz przypomina, że otwarcie drogi do pluralizmu miało się wiązać z powołaniem Rady Porozumienia Narodowego. Miało nastąpić porozumienie dające szansę rządowi na swobodne manewrowanie zgodne z zasadami reformy gospodarczej przy pełnym spokoju społecznym — jak to premier Rakowski powiedział — do dnia dwustulecia Konstytucji 3 Maja.

— Oczywiście impuls do „okrągłego stołu” dało X Plenum KC PZPR. — stwierdza Miodowicz. — I teraz jest pytanie, jak to się stało, że Miodowicz, który tak gwałtownie wyszedł do przodu w listopadzie (debata telewizyjna z Wałęsą — przyp. LP), nagle na X Plenum okazał się jednym z „twardzieli zawodników”, bo głosował przeciwko uchwałom. Po pierwsze uważałem — wyjaśnia Miodowicz — że tak poważny dokument, tak poważne zobowiązanie partii nie może być podjęte przez elitę. Moim zdaniem skład Komitetu Centralnego jest zbyt sztywny dla podjęcia tak ważnej decyzji. Należało wcześniej zasięgnąć opinii bazy partyjnej. Nie można jednak było tego zrobić, skoro już w czerwcu chcieliśmy mieć wybory. Po drugie już na X Plenum mówiliśmy, że o ile „Solidarność” zostanie zalegalizowana jako związek zawodowy, to pod wpływem zbliżających się wyborów, chcąc nie chcąc, będzie musiała przekształcić się w siłę społeczną o wielkich aspiracjach politycznych. Powstało zatem pytanie, na ile ta organizacja jest związkiem zawodowym. Na to pytanie nie mam do dzisiaj odpowiedzi, bo nie znam związkowego programu „Solidarności”.

Następnie Miodowicz nawija do dokumentu końcowego „okrągłego stołu”. Liczy on ponad 400 stron. Cała książka. Przewodniczący OPZZ mówi:

— Kto to ma realizować, skoro w ciągu 8 lat nie potrafiliśmy zrealizować 6 kartek zapisów przyjętych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębie? Realizacja obecnej „książki” ciągnąć będzie wiele lat. Bardzo łatwa jest tu manipulacja, bowiem zawsze można powiedzieć, że tych postanowień się nie realizuje.

Z kolei gość dziennikarzy podejmuje problematykę ekonomiczną. Największym zagrożeniem dla społeczeństwa, dla każdej polskiej rodziny jest dziś inflacja. W założeniu indeksacja płac czyli wprowadzenie „dotatku drożyznianego” pełni funkcję osłony rodziny. Ale jednocześnie ta sama indeksacja nakreśla spirale inflacyjną. Przy „okrągłym stole” zgodzono się na koncepcję indeksacji procentowej, niepełnej. Oznacza to w praktyce obniżenie poziomu życia.

przetruwa, moim zdaniem, najdłuższe dwa lata, a ma wszelkie szanse rozlecieć się natychmiast.

Kończąc swoje wystąpienie Alfred Miodowicz przeprosza, że mówił dłużej niż zamierzał. Wyraża też zadowolenie z faktu, że nikt jeszcze nie usnął.

Zdzisław Dudzik zaprasza do zadawania pytań. Jako pierwszy zgłasza się Ryszard Niemiec — prezes oddziału SDPR, redaktor naczelny „Tempa”. W wystąpieniu przewodniczącego OPZZ znalazł się passus mówiący, że najwięcej przy „okrągłym stole” zyskała strona opozycyjna. Red. Niemiec jest trochę zaniepokojony takim postawieniem sprawy. Mówi o odczuciach zwykłych ludzi, dla których najważniejszym zdarzeniem było dojdzie obu stron do porozumienia, co pozwala myśleć o stworzeniu — jak to określa red. Niemiec — rządu jedności narodowej. To było w istocie największym zwycięstwem przy „okrągłym stole”.

Alfred Miodowicz zgadza się z tą opinią, zaznaczając, że nie wyklucza tego stanowiska.

— Z dnia na dzień — mówi Miodowicz — wytworzyły się nowe warunki dla opinii. Uzyskała ona olbrzymie możliwości działania w dużej grupie, nie tylko jako związek zawodowy w zakładzie pracy. Stworzenie Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” w tak znakomitym składzie, z takimi nazwiskami, daje mu olbrzymie szanse przebiecia w każdej sytuacji społecznej czy politycznej.

Kolejne pytanie zadaje Janusz Jakubowski, szef związków działających w Krakowskim Wydawnictwie Prasowym. Stwierdza, że ich autorytet maleje, a przyczynę tego stanu rzeczy upatruje w malej ofensywności OPZZ. Zdaniem red. Jakubowskiego powinien on stanowić konstruktywną opozycję wobec ekonomiczno-społecznych rozwiązań rządu. OPZZ uchodzi tymczasem za sojusznika strony rządowej.

Alfred Miodowicz nie zgadza się z tą opinią. Mówi: — Nasza ekipa twarzą walczyła z ministrami. Rząd Rakowskiego wziął się z naszej filozofii. Proszę przeczytać moje wystąpienie w Sejmie, o jakimś premiera nam chodziło. Wypisz wymaluj jest to Rakowski. Są duże możliwości działania i wykorzystujemy je.

Przewodniczący OPZZ mówi dalej o aktywności reprezentowanego przez siebie ruchu, o tym, że legalizacja „Solidarności” nie spowodowała masowego występowania z szeregów dotychczasowych związków. A potem jeszcze, nawiązując do wcześniejszego stwierdzenia braku programu związkowego „Solidarności” dodaje:

— I jedna uwaga, która może wszystkich zaskoczy. Otóż jest to „Solidarność” ruch, który ma dobry program związkowy, stricte związkowy. Jest to ruch pana Gwiżdzy, Tak, Gwiżdzy. Mają oni znakomity program związkowy, tylko niestety do tego dochodzi program polityczny, który jest nie do przyjęcia: m. in. walka z „komuną”, spora dawka nacjonalizmu.

Kolejne pytanie z sali. Przedstawiciel „GK” prosi o skonkretyzowanie, co przewodniczący OPZZ miał na myśli mówiąc w swym wystąpieniu, że w ciągu najbliższych 4—5 lat możemy stracić niepodległość gospodarczą.

— Uważam — odpowiada Alfred Miodowicz — że możemy się tak zagrzebać w sprawach gospodarczych, iż nie będziemy mogli ich samodzielnie rozwiązać. Przede wszystkim związane jest to z normalnym starzeniem się maszyn. Znakomita maszyna po 4—5 latach staje się starocik. Do tego dochodzi fizyczne starzenie się parku maszynowego. Brakuje nam stali, będzie brakować energii. Ponadto przy naszym mało sprawnym zabezpieczeniu majątku państwowego bardzo groźne mogą się okazać rozwiązania dotyczące spółek z obcym kapitałem.

O głos prosi redaktor naczelny dwutygodnika „Student” Tadeusz Skoczek, który w jednym z krakowskich okręgowych kandyduje na posła. Zwraca uwagę, że mówią o bardzo ważnych rzeczach, zapominano w tej dyskusji o sprawach kultury, o rozwoju intelektualnym społeczeństwa. Przypomina, że w wywiadzie udzielonym swego czasu „Studentowi” Alfred Miodowicz odpowiedział wymijająco na pytanie dotyczące tych kwestii. Dodaje, że w czasach CRZZ związki sprawowały prawdziwy mecenat nad kulturą.

— W sprawach kultury jesteśmy słabi — przyznaje przewodniczący OPZZ. — Domy kultury mamy pustawe, księgozbiory opłakane. To jest wielki nasz problem i nie mamy koncepcji, jak go rozwiązać. Gdyby nam się udało namówić dyrektorów przedsiębiorstw, aby określony procent z zysku przeznaczyli na kulturę, sytuacja uległaby znacznej poprawie.

Jerzego Koziary — nie tylko program wyborczy

— KOZIARA O KOZIARZE: zdrowa gospodarka, zdrowe środowisko, zdrowy człowiek. Wychodzę z założenia, że najpierw musimy uporządkować gospodarkę, potem zająć się ochroną środowiska, by w konsekwencji zapewnić jak najlepsze warunki życia i pracy dla ludzi.

— SUKCES: To przede wszystkim osiągnięcia zawodowe. Dzięki dobrej współpracy z kierownictwem udało się nam stworzyć taką atmosferę w zakładzie, która pozwoliła na wzrost zysku z 5 mld zł w planowanych do 30 mld w tym roku.

— PROGRAM WYBORCZY: zdrowa gospodarka, zdrowe środowisko, zdrowy człowiek. Wychodzę z założenia, że najpierw musimy uporządkować gospodarkę, potem zająć się ochroną środowiska, by w konsekwencji zapewnić jak najlepsze warunki życia i pracy dla ludzi.

— DLA MIASTA I REGIONU: od dawna pracuję w Zakładach Azotowych i zdaje sobie doskonale sprawę z wielkich oddziaływań na środowisko. Tarnów jest ekologicznie zagrożony, a ja chciałbym doprowadzić do tego aby było 365 dni słonecznych nad Tarnowem. Oczywiście nie można przy tym zapominać o jak najszybszym oddaniu do użytku obwodnicy, zakończeniu budowy szpitala wojewódzkiego. To również pomoże dla służby zdrowia, oświaty, a także taka prozaicz-

— JESLI ZOSTANE WYBRANY: zdaje sobie sprawę, że sam nie zdziałam, dlatego będę dążył w parlamencie by stworzyć taki system finansowania, który pozwoliłby na współpracę przedsiębiorstw z władzami miast i gmin. Przedsiębiorstwa płaca ogromne podatki — około 50 mld zł rocznie w naszym regionie. A przecież część tych pieniędzy mogłaby zasilać skromny budżet województwa.

— RODZINA O KANDYDOWANIU: nie wypowiada się na razie.

WIESŁAW SZCZUPAK

Rozmowę zaczynamy od degustacji wspaniałego sernika, który — jak mówi JOZEF ZUKIEWICZ, dyrektor Zakładu Rehabilitacji Zawodowej Niewidomych w Krakowie — jest dowodem rzeczowym na to, że praca zawodowa i społeczna nie pochłania jej na tyle, by nie miała czasu na życie rodzinne. Uważa, że jak się chce, to wszystko można sobie dobrze zorganizować i na działalność społeczną wykorzystywać tylko czas wolny, a nie godzinny pracy zawodowej. Ze społecznikowską pasją trzeba się po prostu urodzić i te pasje pani dyrektor, z zawodu pielęgnarka, zaczęła urzędywać w Lidze Kobiet Polskich. Przyszła do tej organizacji sama, bez jakiegokolwiek agitacji, uznając, iż dom i praca nie poniosła żadnego uszczerbku, gdy ona zajmie się jeszcze czymś dodatkowym.

Józefa Zukiewicza umie sobie tak zorganizować pracę, by racjonalnie wykorzystywać czas na to, co chce zrobić. Dlatego też zgodziła się na podjęcie walki wyborczej o mandat poselski nr 196 w okręgu nr 50. Rekomendują ją i promują koleżanki z Ligi Kobiet Polskich, gdzie pełni funkcję przewodniczącej Zarządu Wojewódzkiego. Tam też zasięgnięta została szczegółowych informacji o kandydacie. Nr tel. 22-54-74 lub 22-31-64 w godz. od 8 do 15.

— Czy kobiety zabiegane na co dzień mają czas i ochotę na dodatkową pracę? Czy nie tęsknią przypadkiem za czasami sprzed walki o emancypację?

— Pokutuje taki schemat, że kobieta to tylko dom, wychowanie dzieci, praca zawodowa. A przecież większość z nich pracuje po prostu w wewnętrznej potrzebie, nie z przymusu. Są wykształcone, podnoszą stale swoje kwalifikacje, chcą być aktywne.

— Dlaczego wobec tego tak mało kobiet plasuje się w wysokich funkcjach kierowniczych?

— O mężczyznach odsuwają nas od władzy, uważając za istoty słabe. Faktycznie kobiety-profesorów, dyrektorek, kierowniczek i to nawet w zawodach bardzo sferminizowanych jest stale za mało. W Krakowie, tak znaczącym ośrodku nauki i kultury, tylko jedna pełni funkcję rektora, jedna kieruje wydziałem w Urzędzie Miasta, kiedys była jeszcze pani wiceprezydent W

Nie jestem feministką wojującą z mężczyznami

— Czyżby była Pani przeciwniczką mężczyzn?

— Nie neguję ich zdolności i siły przebiecia, odwagi, przedsiębiorczości, bez nich nasze życie byłoby trudniejsze, los samotnych kobiet w naszym kraju nie zawsze bywa godny porażdzenia. Dlatego uważam, że należy przestać już mówić o potrzebie tworzenia warunków dla godnego życia kobiet, ich zawodowego i społecznego awansu, a zacząć wreszcie te warunki tworzyć. W nowo wybranym Sejmie i Senacie powinna powstać silna grupa nacisku, o pewnych sprawach musimy decydować same. Dość już podejmowania decyzji za nas i w naszym imieniu bez nas! Daleka jestem od lansowania wyłączenia kobiet, wyborcy głosować powinni na istotnie najlepszych, ale wielkie sprawy nie mogą przesądzać tych drobnych, decydujących na co dzień o poziomie naszego życia.

— Jak to sprawy?

— Na przykład — emerytura i rent, które nie mogą być jamużna dawana po latach wyteżonej pracy. Pomoc ludziom niepełnosprawnym. Zmiana prawa o adopcji, dotychczasowe przepisy są tak skonstruowane, że zanim nastąpi sześciotygodniowy finał sprawy, niemowlę jest już w wieku przedszkolnym. Trzeba przecież umożliwić szybko stworzenie nowego domu dzieckom skrzywdzonym przez los.

— Jak jest Pani zdanie o projekcie ustawy o ochronie dziecka poczętego?

— Generalnie nie jestem za przerywaniem ciąży, uważam jednak, że decyzja o tym należy wyłącznie do samej



kobiet, a w tym przypadku znów ktoś za nią chce decydować. Swój drogą — dlaczego projektodawcy, przeciwnicy usuwania ciąży, tak „łagodnie” traktują kobiety, które nie chcą dzieci? Dlaczego chcą je karać tylko 3-letnim więzieniem? Dlaczego nie skazują na 5, 10 lat? A może na karę śmierci? Ustawmy stopy i palmy na nich te „czarownice”... Macierzyństwo to piękna rzecz i większość kobiet chce być matkami, nie widze jednak powodu, by ograniczyć ich prawo wyboru i swobody działania. To naprawdę sprawa własnego sumienia...

ELŻBIETA CEGŁA

Niezależnie czy zostaną posłanką...

„Trzeba mieć dzisiaj niemało odwagi, by stanąć do wyborów gdy się jest zdecydowanym, wieloletnim członkiem lewicy” — przyznaje lekarz ZOFIA KULIG kandydująca na posła z dzielnicy Śródmieście (mandat nr 187, okręg nr 48). Myślę, że najpierw należy uznać rywalizację polityczną za rzecz normalną, nakreślić granice porozumienia i uświadomić sobie co się chce i może uczynić dla tego kraju. Bo liczy się głównie to, co jest przed nami!”

— A za sobą ma Pani Doktor — jako dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej — sprawy, które mogą dawać satysfakcję. Myślę o ośrodku dla dzieci niepełnosprawnych, otwartym nie tak dawno przy ul. Skarbowej, poradni Jerzego Koziary, poradni praktycznej, a także o nowym ośrodku szybkiej diagnostyki skracającym czas leczenia szpitalnego. Nie udało się Pani jeszcze zorganizować placówki dla przewlekle chorych, ale wiem, że ma Pani takie plany. To co zmieniło się w Śródmieściu w służbie zdrowia, za Pani staraniem, może budować zaufanie wyborców.

— Nie wszystkie zamierzenia zdolałam doprowadzić do końca i niezależnie od tego czy zostanie posłem, będę się starać, jako dyrektor ZOZ, przystosowywać organizację służby zdrowia do potrzeb naszych podopiecznych. Ten dom dla przewlekle chorych musi powstać, by starzy, ciężko chorzy ludzie mogli w nim znaleźć schronienie, gdy ich rodziny nie będą w stanie się nimi zajmować. Łóżka szpitalne są zbyt drogie, by miesiacami zabierali je ludzie, których intensywnie nie da się już leczyć. W domu dla dzieci upośledzonych przy ul. Piękarskiej 3 stworzymy opiekę dla stu dwudziestu uszkodzowanych przez los nieletnich. Bada tu także miłośca internetu dla rodzin dotkniętych tragedią, w których jest niepełnosprawne dziecko. Zresztą takie placówki powinny być w każdej dzielnicy, bo nie możemy przywać wszystkich potrzebujących z całego miasta, Cho-

— Bo mała jest elastyczność urzędów centralnych, również w służbie zdrowia. Ciągłe funkcjonują ze wskazanymi cenami służby zdrowia — na przykład za kryterium przyjmujące się wzrost ilości łóżek szpitalnych. A przecież w tym rzecz; łożko szpitalne to także jego zaplecze diagnostyczne, aparaturowe, kuchnia, pralnia, słowem cała infrastruktura, która musi ulec poprawie, by można było odczekać w szpitalnictwie. Zbyt wiele siły i energii kierujemy na pokonywanie tak zwanych trudności obiektywnych, a należałoby się zastanowić gdzie jest ich prawdziwa granica. Często w naszym działaniu brak jest prostu zdrowego rozsądku. Kiedys byłam w Stanach Zjednoczonych z zadróżką patrzyłam jak oni upraszają problemy, by osiągnąć słuszny cel. Sa przez to ekspansywni, w w działaniu praktyczni. Rezytuje też środowisko kobiet, więc powiem tutaj, że gdyby w Stanach Zjednoczonych zamknięto w soboty supermarkety, chyba wybuchłaby rewolucja, a u nas trudno ludzię pociągnąć do tego, że gdyby w Stanach Zjednoczonych zamknięto w soboty supermarkety, chyba wybuchłaby rewolucja, a u nas trudno ludzię pociągnąć do tego, że

— Niezależnie czy zostaną posłanką... — Bo mała jest elastyczność urzędów centralnych, również w służbie zdrowia. Ciągłe funkcjonują ze wskazanymi cenami służby zdrowia — na przykład za kryterium przyjmujące się wzrost ilości łóżek szpitalnych. A przecież w tym rzecz; łożko szpitalne to także jego zaplecze diagnostyczne, aparaturowe, kuchnia, pralnia, słowem cała infrastruktura, która musi ulec poprawie, by można było odczekać w szpitalnictwie. Zbyt wiele siły i energii kierujemy na pokonywanie tak zwanych trudności obiektywnych, a należałoby się zastanowić gdzie jest ich prawdziwa granica. Często w naszym działaniu brak jest prostu zdrowego rozsądku. Kiedys byłam w Stanach Zjednoczonych z zadróżką patrzyłam jak oni upraszają problemy, by osiągnąć słuszny cel. Sa przez to ekspansywni, w w działaniu praktyczni. Rezytuje też środowisko kobiet, więc powiem tutaj, że gdyby w Stanach Zjednoczonych zamknięto w soboty supermarkety, chyba wybuchłaby rewolucja, a u nas trudno ludzię pociągnąć do tego, że

— Dlaczego Pani zdecydowała się kandydować do Sejmu?

— Bo myślę, że jako posłanka miałabym większe możliwości skutecznego i szybkiego oddziaływania na niecel, które sprawy w służbie zdrowia i wprowadzania tego, co przyniesie korzyść chorym. Chciałabym, w oparciu o swoje doświadczenia lekarza, lepiej zorganizować walkę z rakiem. Może też szkielet otwartym dom dla przewlekle chorych, nie tylko reszta dla Śródmieścia. Myślę, że sensowniej byłoby się ustawić siatkę plac i lepiej wykorzystywać łożka szpitalne. Oczywiście trzeba bardziej rozwijać rehabilitację, zwłaszcza dzieci, które mogłyby wrócić do większej lub pełnej sprawności. Innego zorganizowania wymaga także edukacja szkolna — to że, że brak czasu na rozwijanie fizycznej sprawności dzieci. Dałabym, jak to posił, do szybkiego otwarcia Szpitala B, a także do zakończenia re-nantu Szpitala im. Biernackiego. Duże korzyści dalałyby społeczeństwu porównania planowania rodziny założona w każdym ZOZ, gdzie trzeba by zatrudnić ginekologa, psychologa, socjologa. Niezależnie czy zostanie posłanką, będzie się starała spełnić te plany, ale może udział w pracy Sejmu daby mi większe możliwości ich realizacji.

Rozmawiała: KRYSZYNA ROŻNOWSKA

LESŁAW PETERS

Chciałbym zrobić wszystko, aby ulżyć ludzkiemu cierpieniu

Doktor **ZDZISŁAW CZARNOBILSKI** — dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Tarnowie nie za bardzo lubi mówić o sobie. Woli rozmawiać o swoich pacjentach, szpitalu, problemach służby zdrowia, pracujących w szpitalu lekarzach i pielęgniarzach... Z każdej rozmowy z nim wynika jasno, iż jest fanatykiem swojej pracy, swojego zawodu, chciałby leczyć ludzi jak najlepiej i w jak najlepszych warunkach. Czasem jednak trzeba coś o sobie opowiedzieć i stąd właśnie tych kilka zdań.

Zdzisław Czarnobilski urodził się 11 listopada 1934 roku w Lwowie. Patrzył na to miasto oczyma chłopca, bowiem już w 1944 roku wraz z rodziną przeniósł się do Debicy i tu, w dużej części, upływało jego dorosłe życie. Nawet niektórzy najbliżsi współpracownicy doktora Czarnobilskiego nie wiedzą, iż od najmłodszych lat był on wielkim wielbicielem muzyki i nie tylko słuchał jej namyślnie, ale również sam grał na skrzypcach. Z pewnością dla wszystkich zaskoczeniem będzie fakt, iż ma on na swoim koncie występ w jednej orkiestrze z... Krzysztofem Pendereckim. Była to orkiestra debickiego Liceum Ogólnokształcącego, gdzie właśnie w tym samym czasie pobierał nauki nasz słynny kompozytor.

Jednak bardziej od muzyki pociągała go medycyna. Zresztą do dzisiaj twierdzi, iż lekarz nie może być tylko rzemieślnikiem, ale i artystą w swoim zawodzie, stąd też muzyka była bardzo potrzebna i poza tym dawała wypocząć. Zamiast do konserwatorium trafił, zgodnie

ze swoją wolą, do lubelskiej Akademii Medycznej. Ukończył ją w roku 1957, realizując jednak w trakcie studiów swoje muzyczne zainteresowania jako tancerz studenckiego zespołu folklorystycznego.

Prosto po studiach świeżo upieczony lekarz wrócił do Debicy i od razu zajął się pracą zawodową. Od początku powierzano mu odpowiedzialne, kierownicze funkcje. Był kolejno kierownikiem ośrodka zdrowia, kierownikiem przychodni zakładowej, przychodni obwodowej, dyrektorem szpitala, dyrektorem wydziału zdrowia... W tym czasie Z. Czarnobilski zdążył zrobić pierwszy i drugi stopień specjalizacji: z chorób wewnętrznych i medycyny przemysłowej, i jeszcze dodatkowo z organizacji ochrony zdrowia. Ukończeniem tych specjalizacji była obroniona w 1975 roku praca doktorska poświęcona problematyce nowotworów, a konkretnie uzależnienia ich występowania od środowiska. Wcześniej i później dr. Czarnobilski opublikował kilkanaście prac z dziedziny gastrologii, ponieważ właśnie tymi problemami jest najbardziej zainteresowany. Od dawna współpracuje i prowadzi własne badania z Zakładem Fizjologii Akademii Medycznej, wspólnie z docentem Moszczyńskim opublikowali w zachodniej Europie trzy cenne prace poświęcone hematologii.

Do 1980 roku po wygranym konkursie na ordynatora oddziału chorób wewnętrznych szpitala w Tarnowie dr Czarnobilski na tym właśnie stanowisku pracował, pełniąc jednocześnie funkcję lekarza woje-

wódzkiego, potem był zastępcą i wreszcie, do dzisiaj, dyrektorem szpitala.

Zdzisław Czarnobilski jest żonaty od 1957 roku, żona z wykształcenia jest magistrem pedagogiki i pełni funkcję kierownika oddziału oświaty zdrowotnej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Obydwaj synowie państwa Czarnobilskich poszli w ślady ojca: jeden pracuje naukowo w AM, drugi w tarnowskim szpitalu. Jest jeszcze w rodzinie kończący w tym roku cztery lata wnuk Marcin.

Dr Czarnobilski kandyduje na posła. **CZYM CHCIAŁBY SIĘ ZAJĄĆ, JEŻELI ZOSTANIE WYBRANY, JAKI JEST JEGO PROGRAM WYBORCZY, CO CHCIAŁBY ZMIEŃNIC, NAPRAWIĆ?** — poprosiliśmy go o odpowiedź na te pytania.

„Moja pasja jest medycyna i chciałbym zrobić wszystko, co możliwe, aby ulżyć ludzkiemu cierpieniu. Chciałbym, aby wreszcie ludzie przestali leżeć i umierać w szpitalnych korytarzach. Będzie to możliwe wtedy, kiedy wybudujemy nowy szpital, wyposażymy go w najnowszą aparaturę i będziemy mieli fachową kadrę. Mamy w szpitalach zjawisko ludzi nie chcianych, czyli ludzi starych, których rodziny po prostu nie chcą w domu. Dla tych i dla innych niezbędne jest wybudowanie domów spokojnej starości. Myślę też o rozbudowie ośrodków zdrowia na wsi, czyli o większej dostępności świadczeń zarówno w lecznictwie zamkniętym jak i otwartym. Ta dostępność może być większa również choćby po-

przez wprowadzenie pewnych zmian administracyjnych, np. uproszczenie rejestracji i wprowadzenie zamiast kart informacyjnych książeczek zdrowia. Sprawa kolejna to równoprawność trzech sektorów lecznictwa: państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Niech pacjent może sobie wybrać, gdzie pójdzie, bez względu na koszty. Jestem zwolennikiem wprowadzenia rozliczenia się pacjenta z lekarzem na zasadzie... ja wiem...? Może biletów kredytowych, natomiast później, na tej podstawie, rozliczenia finansowego między lekarzem a ZUS. W związku ze wzrostem chorób nowotworowych niezbędne jest utworzenie w Tarnowie oddziału onkologicznego z prawdziwego zdarzenia, konieczne jest zapewnienie też godnego bytu emerytom i rencistom i będą o to walczył. Uważam, iż ci prawnicy emeryci i renciści po prostu nie mają z czego żyć. Tych naprawdę bardzo ważnych spraw jest o wiele więcej i tutaj właściwie tylko je zasygnalizowałem, ale mówię o nich dość często na spotkaniach przedwyborczych. Tak jest mój program w największym skrócie.

Jeżeli wybory okażą mi zaufanie, to będę mógł próbować go realizować. Chciałbym również podkreślić, iż będę popierał wszystkich, którzy dążą do tego, aby w naszej ojczyźnie żyło się lepiej, godnie, aby panowała tolerancja, poszanowanie praw obywatelskich i wolności sumienia”.

Notował:

IRENEUSZ KUTRZUBA

— gdzie są te zagospodarowane (uzbrojone) przestrzenie budowlane?

— gdzie są materiały, z których można by budować domki, domy, bloki?

— gdzie są materiały wykończelowe?

— gdzie są przedsiębiorstwa inżynierskie i budowlane, sprawne, oszczędne i dobrze budujące?

— za co mają być budowane mieszkania, jeśli banki mają ograniczone możliwości kredytowania?

— jakie to postawienie na nogi budownictwa mieszkaniowego, jeśli w I kwartale br. mimo wyjątkowo łagodnej zimy wybudowano znacznie mniej mieszkań niż w analogicznym okresie roku ubiegłego?

Wyimaginowany monopolista to tani wybieg przed odpowiedzialnością za stan obecny i brak akceptowanej przez społeczeństwo koncepcji wyjścia z sytuacji.

ANDRZEJ LATOSIŃSKI

prezes Krakowskiej SM kandydat na posła w Okręgu 50 do mandatu 197 w Krakowie

Złamać należy wreszcie monopol spółdzielczości — to jedna z tez wypowiedzi ministra B. Ferenczaka opublikowana w „Gazecie Krakowskiej” z dnia 12 maja br. „Bez złamania spółdzielczego monopolu nie uzyskamy istotnego postępu w budownictwie mieszkaniowym” sugeruje minister na spotkaniu członków rządu z naczelnikami miast i gmin („Rzeczpospolita” z 11 maja br.). Sprawa jasna. Główny winowajca głodu mieszkaniowego to spółdzielczość mieszkaniowa. Jakże to proste, a zarazem wygodne dla resortu budownictwa. Szkoda, że bez uzasadnienia.

Skąd się wziął ten rzekomy monopol spółdzielczości? Z postanowień i decyzji najwyższych władz i organów państwowych i politycznych, w czym i resort budownictwa miał swój znaczący udział. Od połowy lat 70. obywateli nie miało właściwie możliwości uzyskania mieszkania w budownictwie wspólnym, jeśli nie ustawił się w spółdzielczej kolejce. Tak arbitralnie zdecydowano. Było to wygodne dla władzy, bo zmuszało obywateli do uczest-

twania w kosztach budowy i utrzymania mieszkań, odciażając kieszę państwa. Hasła „Książeczka mieszkaniowa kluczem do własnego M” również nie wymyśliłi spółdzielcy. Bank, w którym lokowali uciulane pieniądze, też nie był i nie jest spółdzielczy. Jaki to monopolista, który w końcu lat 70. dysponował około 30 proc. wybudowanych mieszkań, a resztę musiał przekazywać na rzecz administracji państwowej i państwowych zakładów pracy? W latach 80. sytuacja nie zmieniła się na lepsze, głównie z powodu gwałtownego zmniejszenia rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, w tym szczególnie budownictwa spółdzielczego. W roku 1988. spółdzielczość mieszkaniowa zrealizowała około 50 proc. wybudowanych w Polsce mieszkań. W efekcie okres oczekiwania na miesz-

kanie spółdzielcze w większych miastach w Polsce wydłużył się do lat kilkunastu, a np. w Krakowie zbliżył się do lat dwudziestu. I nie może tej sytuacji zmienić fakt, że niektóre grupy zawodowe mają możliwość otrzymania mieszkania po kilku latach oczekiwania. Teraz proponuję się kupno mieszkania, budowę domku. Ale gdzie, za co, z czego? Minister przeoczył uregulowane ustawowo gwarantujące pierwszeństwo w zapotrzebowaniu na tereny budowlane i kredyty na rzecz spółdzielców zarejestrowanych do 24 października 1987 r. A stanowisko podzespołu mieszkaniowego „okrągłego stołu” podpisane przez stronę rządową w brzmieniu „Państwo powinno zapewnić spółdzielczość mieszkaniowej warunki zrealizowania zobowiązań w stosunku do spółdzielczej ko-

lejkii mieszkaniowej. Dotyczy to przede wszystkim członków i pełnoletnich kandydatów, którzy do końca 1988 roku zgromadzili wkłady mieszkaniowe” nie interesuje ministra?

Spółdzielczość mieszkaniowej znużyło się wieloletnie występowanie w charakterze dyżurnego chłopca do bicia. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że w naszej działalności nie ma uchylbiny i niedociąganie. Uwikłani zostaliśmy — nie z własnej woli — w systemowe meandry. Nie chcemy powiedzieć półtoramilionowej kolejce, że nie możemy dotrzymać zobowiązań, które są zobowiązaniami państwa, a tylko pośrednio spółdzielczości. Za stan obecny nie obciążamy wyłącznie resortu budownictwa. Ale Szanowny Panie Ministrze Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa — mamy prawo zapytać:

W sprawie „monopolu spółdzielczości”

Co należy złamać?

Twierdzi, że nie ma żadnego swojego programu, proponuje natomiast coś, o nazwy „ogólnym myśleniem obywatelskim”. Myślę zatem, że przy ogromnych kosztach ekonomicznych obecnego kryzysu w sferze kultury i demokracji, patriotyzm, demokracja, tolerancja, kultura. Leżąc w łóżku, kiedy się owocewać należy — twierdzi — Sejm musi być reprezentantem narodu, państwa, a nie partii czy związków. W sprawie wychośowania narodu za najważniejsze uważa przywrócenie autorytetu i poprawienie sytuacji materialnej rodziny. Kwesnie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwestie autorytetu stawia na pierwszym miejscu. Niestety pogubiłmy wartości biorące swój początek z rodziny, jak szacunek dla swego wlosa, dla cześci, dla pracy ludzkiej. Za konieczne uważa też stworzenie systemu oświaty politycznej, opartego na prawdziwej tolerancji, obiektywizmie. Trzeba by przywrócić status moralny i materialny autentycznym elitom narodu — inteligencji. Z tych elit bowiem naród czerpie wzory. Bez nich naród nie może istnieć. Ostatni punkt ogólnego myślenia o bytu materialnego rodziny. Kwest

UWAGA! Wygląda na to, że na polskiej scenie politycznej pojawili się neonacjonalistycy. I, o dziwo, nie ma ich od sraka wśród członków koalicji, w tym oczywiście PZPR, jakby mógł ktoś przypuszczać. Ci, działając w duchu odnowy zgodnie z własnymi przekonaniami oraz uchwałami X Plenum Komitetu Centralnego, szanują i uznają w praktyce pluralizm polityczny i związkowy.

Nikt nie może zarzucić partii, że nadal jest przywiązana do sprawowania władzy w sposób dyktatorski. PZPR świadomie zrezygnowała z pozycji monopolistycznej, co potwierdziła dobitnie na Krajowej Konferencji Delegatów. Z własnych przemyśleń i z własnej woli dokonała uczciwej i głębokiej, krytycznej samooceny, przejawia gotowość do stworzenia nowego ładu politycznego w naszym kraju, co znalazło wyraz w propozycji zwolnienia „okrągłego stołu”. Doceniamy, że Lech Wałęsa oraz jego bliskie otoczenie, z powrotów do przeszłości, a więc m. in. z wyominania różnych mniejszych i większych grzechów, które mają na swym sumieniu różni działacze „Solidarności” i szeroko pojmowanej opozycji.

Słowno, PZPR postanowiła prowadzić walkę wyborczą po demokratycznej i tak jest do dziś. Jej główną troską jest przyszłość, a nie ta abstrakcyjna, lecz ta realna. Nie w którymś kierunku pójdę, bo to wiadomo, lecz co można zrobić, aby szybciej usunąć skutki kryzysu, gdzie są rezerwy, jak można je uruchomić, co zrobić, by ład i spokój społeczny zachować.

PZPR, co musi przysnać każdej, kto nie kieruje się uprzedzeniami, do dziś udziela szlachliwych i uczciwych odpowiedzi, co świadczy o jej wierności i szlachetności.

NIEMA co ukrywać! Kurs ten wcale nie miałby kandydatów opozycji na miejsca w Sejmie i Senacie, łamiąc niekonfrontacyjny u-

działający, z której siedzi. Tak powiedział w polskiej telewizji.

PEWNE, że nie budujemy hrabowskich pałaców. Tym bardziej warto zastanowić się nad tym, co kryje się za przyzwanym wyżej stwierdzeniem. Chyba tylko pogarda dla człowieka pracy, dla wszystkich tego, co stworzył i tworzy swoimi rękoma. Pogarda dla pracy i poświęcenia naszych ojców. Podobnie, jak pogardę dla ofiar hitlerowskiej okupacji można było odczytać z głośnej już dziś wypowiedzi aktora scen warszawskich A. Lapickiego, dla którego czas okupacji hitlerowskiej bardziej zasługuje na miano niepodległości niż okres po 1945 roku.

Skoż komuna uczyniła z Polski kraj nędzy, zniewolenia i zacofania, to nie pozostało nic innego jak obalenie systemu socjalistycznego. „Komuna już się rozpada i dni jej są policzone, dlatego „Solidarność” musi jej w tym pomóc”

Dużo zainteresowanie polskimi wyborami we Francji

PARYŻ (PAP), Francuska opinia publiczna z dużym zainteresowaniem śledzi przebieg kampanii wyborczej w Polsce. Łączy się to zresztą ze znaczeniem, jakie Francuzi przywiązują do demokratycznych przemian politycznych i reform gospodarczych w krajach socjalistycznych. Właśnie te przemiany i reformy uważane są powszechnie we Francji za jeden z dwóch procesów szczególnie ważnych dla kontynuacji europejskiego — obojętnej integracji Wspólnego Rynku jako ma nastąpić do 1992 roku.

Francuska opinia publiczna jest dość dobrze poinformowana o tym, co dzieje się w naszym kraju. Polska od dawna znajduje się na czołowych stronach prasy, o najszybszych zmianach mówi się często i dużo w radiu i telewizji. Same wybory będą obsługiwane przez kilkadziesiąt francuskich dziennikarzy i to nie tylko z prasy centralnej, ale także z prowincjonalnej, która odgrywa istotną rolę w kształtowaniu opinii publicznej.

Praktycznie nikt już we Francji nie kwestionuje autentyczności polskich reform politycznych i gospodarczych. Przeważa opinia, że to co stało się w Polsce w wyniku obrad „okrągłego stołu” ma kapitalne znaczenie dla dalszych losów Polski i jej wyjścia z kryzysu gospodarczego.

Prasa francuska jest pełna szczególnych sprawozdań z przebiegu kampanii wyborczej. Kreśli ona sylwetki czołowych kandydatów zarówno po stronie rządowej, jak też po stronie opozycji. Podkreśla się duże zainteresowanie polskiego społeczeństwa wyborami, jak też zwraca uwagę na nadzieje, jakie Polacy z nimi wiążą.

W odpowiedzi M. Szumowskiemu

Maciej Szumowski w latach 60-tych był prawdziwym gwiazdą krakowskiej, potem redakcji naczelny „Gazety Krakowskiej”, zastępcą członka KK PZPR i delegata na Nadzwyczajny Zjazd Związku Zawodowców. Tym razem stoi na czele zarządu Zespołu Informacji jak i Centrum Prasowego Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” — czyli jest promiennym członkiem kolejnego w swoim życiu aparatu, tyle tylko że tym razem o innych od poprzednich barwach. Prognozuje Szumowski zawsze był zresztą świetnym nie dziwnie więc wcale, że właśnie temu oddano propagandowy strzał Małopolskiej „Solidarności”. W końcu w naszym kraju byliśmy świadkami tytułu już zaskakujących zmian w postaci, że to w wykonaniu Macieja Szumowskiego, a nie specjalnie dżwii, ani specjalnie żaskakuję. I nie poświęcałibyśmy Maciejowi Szumowskiemu większej uwagi, gdyby nie było „List otwartych do wszystkich moich Czytelników” zamieszczony w ostatnim numerze „Gazety Krakowskiej” z czasów jego szefowania. W tym tytule zostało przywołane jego „zdużnienie” przez przeciwników porożnienia. Wyjaśnijmy, że na początku lat osiemdziesiątych został opracowany nowy graficzny kształt tytułu naszej „Gazety”, który nawiązywał do kroju czcionki „Gazety” z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej. — Kiedy więc w 1982 roku, w innych już warunkach, po chwilowej przerwie „Gazeta Krakowska” ponownie zaczęła się ukazywać nie zmieniła się owego kroju, gdyż był rzeczywście bardziej nowoczesny, po prostu lepszy od poprzedniego. Nie był własnością Macieja Szumowskiego, tak jak nie jest żadnego redaktora naczelnego żadnej gazety. Po zmianach szefów różnych pism, a te przecież zaszły często, należałoby zmieniły szafę graficzną, co byłoby oczywiście nonsensem. I o tym dziennikarz Maciej Szumowski znakomicie wie — propagandzista Szumowski natomiast uważa, że każdy demokratyczny chwyt jest dozwolony. O! takie rozwężenie jaźni.

Nie wiemy jak to dokładnie zajął Maciej Szumowski w czasach kierowania „Gazeta Krakowska”, ale ośmielamy się stwierdzić, że chyba nie najlepiej. Do wysunięcia takiej tezy ośmiela nas kolejne zdanie zamieszczone w „Liście”. „Tamtą „Gazeta” już nie istnieje — pisze Szumowski — mimo, że nadal wydawany jest organ Komitetu Krakowskiego PZPR”. Czyżby Maciej Szumowski nie wiedział jakim piśmie kierował? Przecież „Gazeta Krakowska” przestała być organem konkretnego komitetu już w 1975 roku i ten stan utrzymuje się do dzisiaj. Szybko jednak zrozumieliśmy skąd wziął się błąd naszego byłego szefa. Jak dobrze to pamiętam w tamtych czasach Maciej Szumowski nader często gościł w pokojach ówczesnego sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR uzgadniając, konsultując, zatwierdzając itp. Te częste bytności i zażyłe stosunki z komitetem i jego ówczesnymi szefami mogły wyrobić u Szumowskiego przekonanie, że kieruje ich organem. Przekonanie musiało być bardzo silne skoro trwa do dzisiaj.

Maciej Szumowski ze zwykłą sobie kokieteryją stroił się w piórka „niezależnego publicysty”. Teraz takie czasy, że najbardziej „zależni” udają „niezależnych”. Nawet gdy są

Na konfrontacyjnym szlaku

przezwyciężając różne urazy, uprzedzenia, obawy itp., uznali za celowe i konieczne zajęcie miejsca przy „okrągłym stole”, ale chyba nie należy zapominać, że siła polityczna otworzyła śmiało i bezprecedensowo nową, wieloobiecującą fazę w rozwoju kraju.

OBRADY „okrągłego stołu” zakończył się m. in. uzgodnieniem przez jego uczestników terminu wyborów do Sejmiku i Senatu. Z przebiegu dyskusji, z rozmów i ustaleń z tzw. stroną opozycyjno-solidarnościową także jednoznacznie wynikało, że wybory nie będą miały charakteru konfrontacyjnego. A więc nie wrogost, nie opluwanie się, nie bliski nienawiści w oczach, lecz walka na argumenty, porównywanie konkretnych programów, stanie na gruncie faktów, a więc realów. Co tu ukrywać, strona koalicyjna przystępując do kampanii wyborczej liczyła na to, że właśnie w tym duchu będziemy wykucywać nowy ład polityczny. Była to nie tylko cicha nadzieja jej przywódców, ale i tych członków partii, którzy przezwyciężając w sobie wiele różnych uzasadnionych obaw i uprzedzeń, wszak wielu z nich pamięta wrogość z jaką spotykali się ze strony działaczy „Solidarności” w 1981 r., uznali trafność wyboru drogi dokonanej na X Plenum.

Nie jest więc przypadkiem, że PZPR postanowiła prowadzić walkę o umysły ludzi, akcentując przede wszystkim dążenie do utrwalenia porozumienia zawartych przy „okrągłym stole”. Sztaby wyborcze partii wylądowały zgodnie po prostu demagogii, zrezygnowały

zgodnienia, poddaje ciężkiej próbie. Niesie to za sobą groźbę podważenia tego, co osiągnięto przy „okrągłym stole”. Z różnych zakątków kraju napływają liczne informacje, pozwalające już na stwierdzenie, że nad walkę wyborczą unosi się przede wszystkim duch walki z ustrojem, czy — jak to nazywają — z komuną. Wprawdzie raczej do rzadkości należą fakty fizycznej obecności kandydatów opozycji pod hasłem „Precz z komuną”, noszonym przez demonstrantów ulicznych, ale urosła się nad wieloma wystąpieniami na wiecach i przedwyborczych spotkaniach. Walka prowadzona jest na wielu frontach. Znajdujemy m. in. wyraz w negocjowaniu jakiegokolwiek doboru Polski Ludowej, w próbach przekonania społeczeństwa, że siły lewicowe na przetrwanie minionych dziesięcioleci zrzuwają Polskę, polskie miasta i wsie, że również w ostatnich kilku latach nie zaszły u nas żadne pozytywne reformatorskie przemiany.

Poliska Ludowa kraj, w którym po 1945 roku z klasy robotniczej i chłpińskiej wyszło tysiące wybitnych intelektualistów, naukowców, artystów, lekarzy o światowej sławie, działaczy państwowych i gospodarczych oraz dowódców wojskowych, kraj, w którym miliony ludzi opuściło zabiedzenie i przeludnione chałupy wiejskie i zasililo nasze podnośne z wojennych ruin miasta, gdzie zdobyli wykształcenie i zawód, i wreszcie kraj wielkiego przemysłu, wielu wspaniałych dyrektorów i techników oraz tysięcy znakomych robotników jest dla jednego z heroldów opozycji, pana Wielowiejskiego, kandydata opozycji na posła, „zabu-

rej ekspanenci sprawiają wrażenie, że sięgnęli po zgrabne dzieło Stalina „Krótki kurs historii WKP(b)”, które w swej prostocie i stosowaniu metody czarno-białej, nie ma sobie równych. Oto do czego doszło! Rosnie nam neonacjonalistowska szkoła myślenia i działania. Dziś pluralizm stał się autentyczną formą działalności koalicji. A opozycja solidarnościowa — na odwrót — trzyma w wyrównanym szeregu całą swą nomenklaturę. Co by było, gdyby władza zdecydowała przesiać w ręce ich reprezentantów? Ci dopiero pokazaliby nam demokrację.

OBRZE, powie Czytelniku, ale co na to sztab wyborczy partii? Będzie się przyglądał beczynie temu zmasowanemu atakowi? Bezprzykładowo atakowaniu naczynych kandydatów, rozniecaniu antysocjalistycznej histirii, demagogii przelewającej się w ululach, a nierządkiem też na imionach „Gazety Wyborczej”?

PZPR słusznie postępuje, nie dając się wciągnąć w propagandową dyskusję, co nie oznacza, że nie dostrzega głównych kierunków ataku. Partia, władza ludowa, stojąc niezmiennie na gruncie porozumienia, broniąc ducha „okrągłego stołu” ze spokojem reaguje na ten atak, wierząc w zdrowy rozsądek obywateli, którzy potrafią odróżnić ziarno od plewy, rzetelność od tandety.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w odpowiednim czasie odpowie na fałszywe i poprawne, na demagogię i konfrontacyjne tendencje, występujące wśród części opozycji.

WŁADYSŁAW BIELSKI

Z życia do „Życia”

Logika i polityka

(W) W rozmowie z Radłem „Wolna Europa” kandydatka „Solidarności” w wyborach do Sejmu, oślsztynska nauczycielka Grażyna Langowska rozważała problem, nad którym biegała od lat tysiące pedagogów, liczne zespoły ekspertów, najróżniejsze organizacje i instytucje. Sformułowała mianowicie sposób na uzdrowienie polskiej oświaty.

Sposób jest prosty: „szkołę trzeba odpolitycznić”.

„Ale czy tak się stanie — zastrzegła p. Langowska — zależy głównie od tego, czy ludzie zorganizują się w «Solidarności». Jeżeli uda nam się zorganizować związek w szkole, to zmienni się...”

Innymi słowy: upowszechnienie „Solidarności” w szkole jest warunkiem odpolitycznienia placówek oświatowych.

Coś nam się wydaje, że Pa-

ni Profesor albo jest na bakiem z logiką — jeśli w celu odpolitycznienia całej oświaty polityczności, albo postępuje niezbyt fałszyw, „Solidarnością” — przypisując jej polityczną bezbarwność.

(sew)

Czy zmieni się strategia?

(P) Po raz pierwszy na łamach „GW” — co prawda w liście do redakcji, ale zawsze — pojawiło się inne od dotychczasowych instruktaży stanowisko w sprawie techniki głosowania. Oto propozycja od dr. Piotra Krasuckiego: „Solidarnościowcy i zbliznieni do nich srodki przekazu sugerują głosowanie wyłącznie na kandydatów związku. Teoretycznie jest możliwe, że społeczeństwo sugesti tych usiucha — i skreślając wszystkich pozostałych doprowadzi do sytuacji, w której parlament składać się będzie ze stu „Solidarnościowych” senatorów i

stuletdziesiątciu sześciu „Solidarnościowych” posłów.

Czy o to chodzi strategom wyborczym związku? Czy nie wiedzą oni, że wśród kandydatów koalicji rządowej są również ludzie światli, inteligentni, uczciwi, zwolennicy reform i postępu? Czy nie należałoby raczej tym właśnie kandydatom udzielić społecznego poparcia.

Proponuję rewizję przyjętej strategii — z całą pewnością zarówno na liście krajowej, jak i wśród kandydatów na poszczególne mandaty znajdując się ludzie godni powszechnego poparcia. I sądzę, że jest obowiązkiem każdego świadomego obywatela tego poparcia im udzielić. „Gazeta” powinna ludzi tych wskazać. Nie chodził bowiem o to, aby koalicja dostała jak najmniej głosów, ale o to, aby mandaty otrzymali właściwi ludzie, obojętnie i z jaką legitymacją, w kieszeni”.

Wiązany interes

(P) Francuski dziennik „Libération” wydat specjalny dośadek, w którym został przedrukowany drugi numer „Gazety Wyborczej”. Z tej okazji wydawca „Libération” podniósł o 2,5 franka cenę każdego egzemplarza tego pisma.

Radio France Internationale, które nadało obszerną informację na ten temat, twierdzi, iż jest to „niezwykle sympatyczna co nietypowa inicjatywa, której celem jest przybliżenie Francuzom polskich procesów demokratycznych”. Zapomina jedynie dodać, że jest to także promocja „Libération” — gazety uważanej przez większość Francuzów za lewacką.

Jest jeszcze jeden — finansowy — aspekt sprawy: pieniądze uzyskane ze sprzedaży dodatku zasła „Gazety Wyborczej”.

Z artykułu Helgi Hirsch w „Die Zeit” (28 IV)

(...) Nominacja kandydatów do delikatna sprawa. Szacowność licząc ok. 150 osób grono warszawskiej opozycji intelektualnej było dosyć zaskoczono, gdy odczytało się, że w warszawskim komitecie obywatelskim nie ma już o czym decydować, a pozostała już tylko kwestia wyrażenia zgody. Regionalne podziemne kierownictwo „Solidarności” zdziło ze zgrozonymi trudnominacjami, że z względu na dawną lojalność zdegradowana do roli publiczności inteligencja nie śmiała wysunąć kontropropozycji. Klub Inteligencji Katolickiej zgłosił co prawda „umiarokowane wątpliwości” w sprawie listy kandydatów, ale poza krytykę werbalną katolicy intelektualist nie wyszli. Dyskutanci na sali zwrócili tylko uwagę, że nie wszyscy zaproponowani nadają się na reprezentantów w Sejmie i że nie każdy, kto się sprawdził w podziemiu, musi być właściwym członkiem w parlamencie. Nikt jednak nie miał odwagi wysunąć własnych kandydatów, nie mówiąc już o żądaniu głosowania. W ten sposób stawiły na swoim wielkie zakłady przemysłowe, które dobiwały się o „swoich” deputowanych. Mimo meżającej debaty w sprawach personalnych zaproponowana lista została przyjęta. Kto wcześniej nie opuścił politechники, by u wracał do domu wieczorem, p o sześciogodzinnej debacie, rozbiti i rozczarowani.

Trudno się pozbyć z dnia na dzień sposobów myślenia wzorów zachowania z okresu nielegalności. Działacze podziemia nie mają wielkiego doświadczenia w prowadzeniu publicznych dyskusji. Dla nich liczyła się dyscyplina, jedność i wytrwałość. Jednakże to, co w podziemiu było niezbędne do przetrwania, może mieć hamujący wpływ na rozwój demokracji. Wałesa, który zrozumiał, na czym polega konflikt okresu przedświątecznego, wezwał „ludzi walki” do pojednania z „ludźmi pracy”.

Dawno, ale dotąd jeszcze nie powszechnie respektowano, consensus opozycji w zasadniczych kwestiach politycznych zaczyna wykazywać coraz więcej rysów: tym więcej im bardziej złożona okazuje się nowa rzeczywistość. Już dzisiaj można powiedzieć, że

Jak wyjść z impasu?

(P) Z dnia na dzień gęstnieje kampania wyborcza. Poszczególni kandydaci na posłów i senatorów, całe ugrupowania polityczne, odsłaniają swoje karty, ujawniają różnicę, dzieląc ich od rywali, rozstrzygają wcale to, co chcieli w wyniku wejścia do parlamentu osiągnąć. Oczywiście, jak w każdej normalnej kampanii pojawiają się hasła demagogiczne, wystąpienia bezsensowne, lecz nie one zdecydowały o ostatecznych wynikach wyborów.

Nikt nie zaprzecza, iż w Polsce nadal odczuwamy kryzys gospodarczy. Udało się wykorzystać w ostatnich latach trochę prostych rezerw tkwiących w naszej ekonomii, ale przelom jakościowy jeszcze przed nami. Pytanie brzmi: jak ten przelom ma wyglądać?

Program rządowy jest znany już od dłuższego czasu, bowiem rząd M. F. Rakowskiego już dawno ma za sobą sakramentalne „sto dni”, jakiej każdej nowej ekipie zostawia się na sprzeciwianie planu działań. Strona opozycyjna przez długi czas skupiona była na politycznej

walce o zdobycie dla siebie miejsca w polskim pejzaju politycznym. Dziś stało się to już faktem.

Jednak w dłuższym horyzoncie czasowym o politycznym znaczeniu każdego ugrupowania zdecydowanie program ekonomiczny. Przeciwnie Polaka najbardziej interesują materialne warunki życia, a te bezpośrednio zależą od stanu naszej ekonomiki. I tu zaczyna być trochę mniej jasno... opozycja miała wielu swoich przedstawicieli wyraża zdanie, że niawładzy zbyt mało czasu, by przygotować spójny wewnętrznie i konstruktywny program ekonomiczny. Zamiast niego w wystąpieniach poszczególnych kandydatów, a także doradców, pojawia się swoisty koncert życzeli, które same w sobie są słuszne, ale pozbawione „ścisłego doświadczenia” i czasami wewnętrznie sprzeczne, nie mają większej wartości poza propagandową. Żeby nie być co słownym, jeden przykład: postuluje się jak najszybciej uyrunkowanie rolnictwa, a jednocześnie konieczność utrzymania realnej stopy zwłocności ludności. Uyrunkowanie oznacza radykalną podwyżkę

Płynna granica między sympatią i ingerencją

Wyborcze pieniądze z RFN

BONN, OD STAŁEGO KORESPONDENTA

— Czy pan jako kandydat na deputowanego do Bundestagu lub pańska partia zaakceptowałyby obecne środki finansowe, do tego z granicą, na pokrycie kosztów kampanii wyborczej? Czy inicjatywa, której pan patronuje nie postawi w niekorzystnym świetle pańskich partnerów w Polsce, którzy mają otrzymać na swoją propagandę wyborczą i działalność zbierane przez pana fundusze w RFN? Czy nie jest to jakaś forma ingerencji w sprawy wewnętrzne i w kampanię wyborczą suwerennej Polski?

Takie pytania zadalem na konferencji prasowej w dniu 17 maja w Bonn Gertowi Weiskirchowi, deputowanemu SPD do Bundestagu po tym, jak przedstawił on „za-chodnioeuropejską koncepcję publicznego zbierania pieniędzy w RFN na cele wyborcze i polityczne „Solidarności” i jej Komitetu Obywatelskiego.

Cała ta inicjatywa pod hasłem „Solidarności” potrzebuje naszej pomocy” z względu na obowiązujące w Republice Federalnej prawa i ściśle przepisy, regulujące fundusze wyborcze i poszczególnych stron, byłoby nie do pomyślenia nad Renem. Ujawnienie faktu, że jakiś kandydat na deputowanego do Bundestagu lub wysuwająca go partia otrzymuje finansowe wsparcie w kampanii wyborczej z zewnątrz, oznaczałoby „polity-

rennej Polski, lecz tylko wyrazem sympatii dla Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”.

Nawet dla korespondenta amerykańskiej rozgłośni Radia „Wolna Europa” Walla, takie wyjaśnienie było mało przekonujące. I poprosił o udzielenie wyrażonej odpowiedzi na pytanie: Czy zbieranie funduszy dla „Solidarności” jest wedle polskich poglądów i przepisów legalne czy też nielegalne? Pan Weiskirch: — Trudno powiedzieć, ale wolę nie operować pojęciem „legalne” lub „nielegalne”, ponieważ granicę są to płynne. Innym pytaniem dziennikarza RFN: Czy „Solidarności” ogłosi publicznie w Polsce, że otrzymała pieniądze z RFN? Odpowiedź Weiskirchena: — To jest sprawa „Solidarności”.

Znała bońska dziennikarka Evi Keil pytała: O ile więcej „Solidarności” otrzymała pieniędzy takie z USA? Odpowiedź Weiskirchena: — Zakładam, że tak. Ale mnie to nie interesuje.

Deputowany Weiskirch wielokrotnie próbował rozpraszając wątpliwości i krytyczne pytania dziennikarzy, co do legalności tego rodzaju finansowej pomocy dla jednej strony parlamentarnej kampanii wyborczej w Polsce. Stwierdził, że chodzi o wyrażenie sympatii dla „Solidarności”, która staje się „członkiem stabilizująca polską państwo”.

— Ale przecież nie mógł podważyć oczywistego faktu: Ze-

szefami propagandy. Szumowski doskonale wie, że nie ma niezależnej propagandy (o czym nas zresztą pouczył). Wic jak na „niezależnego” przystąpił napisal „List otwartych”, który jest klasycznym tekstem propagandowym, którego nie powstałoby w tej klasycznej propagandy. Z pozycji absolutnej racji, w które był zastrzeżeń trzeba wierzyć. Wszystko co występuje pod znakiem „Solidarności” jest znakomite — wszystko co tego znaku nie ma nie zasługuje na najmniejszą uwagę. Powstał typowy, przedwyborczy plakat wymuszony przez Szumowskiego ze znawstwem rzemiosła. Z całą pewnością jego obecni zwierzchnicy i sponsorzy mogą być zadowoleni z wykonanej przez Szumowskiego roboty, — my zaś jako byli podwładni z saskafekcją stwierdzamy, że Maciej Szumowski jest nadal w znakomitej zawodowej formie. Naszej satysfakcji nie zmniejsza fakt zaliczenia nas przez Szumowskiego do „przeciwników porozumienia”. Przewidywaliśmy nie tylko i w rzeczywistości nimi nie jesteśmy chociaż — tak bardzo różniły się w metodach pracy.

Raz tylko w swoim „Liście” Maciej Szumowski zdobył się na godną podziwu szczerość gdy napisał, że w jego teście „nie ma żelaznej logiki”. Cóż, tym razem z żalem stwierdzamy, że rzeczywistość nie ma.

Przez ostatnie siedem lat „Gazeta Krakowska” nigdy nie wyraziła się negatywnie o swoim byłym naczelnym, nigdy nie przedrukowała żadnego ataku na jego osobę, wręcz przeciwnie, był wielokrotnie zaproszany na jubileuszowe spotkania w redakcji. My byliśmy fair.

BYLI PODWŁADNI

DANIEL LULIŃSKI „Trybuna Ludu” — Nr 117, piątek 19 V 1989 r.

Geneza i początek II wojny światowej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

chiwa włoskie i wielu innych państw uczestniczących w wojnie.

Dostępne są także archiwa polskie, jednakże znaczna ich część została zniszczona w wyniku działań wojennych, toczących się na terytorium państwa. Wielkie mocarstwa biorące udział w wojnie: Wielka Brytania i Francja (od 1939 r.), Włochy (od 1940 r.), Związek Radziecki i Stany Zjednoczone Ameryki (od 1941 r.) opublikowały zbiory dokumentów o działalności dyplomatycznej w okresie poprzedzającym II wojnę światową i w jej toku. I chociaż do chwili obecnej jeszcze nie wprowadzono do obiegu naukowego wielu ważnych dokumentów (w szczególności z radzieckich zasobów archiwalnych), ogólny obraz genezy II wojny światowej i jej pierwszych tygodni zarysowuje się dość wyraźnie.

2. Powołaliśmy wiadomości, że od momentu dojścia do władzy rząd Hitlera obrat kurs na ustanowienie panowania Niemiec na kontynencie europejskim i w skali światowej. Wypracowane przez nazistów już w latach 20. koncepcje odwetu przewidywały, że pierwszym etapem na tej drodze będzie doprowadzenie do rewizji wszystkich postanowień wersalskiego traktatu pokojowego. Następnie planowano zdobycie „przeziemi życiowej” na wschodzie Europy — na terytorium Polski, państw bałtyckich, białoruskich i rosyjskich. Pierwszymi krokami na drodze do realizacji tych zamiarów były: remilitaryzacja strefy nadreńskiej, zwłaszcza zaś anchluss Austrii.

Szczególne miejsce w genezie II wojny światowej zajmuje układ monachijski (29. 09. 1938 r.), zawarty przez W. Brytanie, Francję, Niemcy i Włochy; w konsekwencji doprowadził on do likwidacji Czechosłowacji jako niepodległego państwa i otworzył drogę niemieckiej agresji na wschód. Układ ten był przezwany „kwaterą wielką”, w jego składzie znaleźli się wszyscy zwycięzcy I wojny światowej. Odrobina czasu również polityka Parizy w zasadzie była podporządkowana kierunkowi brytyjskiemu, a w niektórych aspektach polityki „appeasementu” wobec Niemiec Francja prześlugała nawet Wielką Brytanię (zob. deklaracja Ribbentrop — Bonnet z 6 grudnia 1938 r.).

Należy podkreślić, iż polityka ustępstw mocarstw zachodnich na rzecz Niemiec prowadzona kosztem interesów innych państw wynikała z dążenia do skierowania następującej ekspansji niemieckiej na wschód, według zasady „jak najdalej od nas”. Takie nastawienie było uwarunkowane przede wszystkim racjami o charakterze klasowym i militarnym, liczeniem na wojnę między Niemcami i ZSRR. Znana jest, na przykład, wypowiedź szefa wydziału Ligi Narodów w Foreign Office Alpha Stevensona, skierowana do polskiego dyplomaty Jana Wszelkiego już w 1935 r., kiedy to brytyjski dyplomata „przepowiadając” rezultaty polityki „appeasementu” (w jej późniejszym austriackim i monachijskim wydaniu) oświadczył: „Niemiecko-radziecki konflikt zbrojny byłby dla brytyjskiej polityki najmniejszym złem”. Ale na drodze Niemiec do ZSRR leżała Polska.

Tak więc, polityka „appeasementu” w Europie stwarzała realną groźbę dla Związku Radzieckiego: izolacji ZSRR w Europie; prawdomównieństwo dyktatu czterech mocarstw na tym kontynencie, ich zjednoczenie się w „wypowiedzi krzywej” przeciwko ZSRR, zarazem coraz wyraźniejszą stawała się groźba konfliktu zbrojnego ZSRR z Niemcami i Japonią, wchodząca w skład pakietu antykominternowskiego. Monachium nadało tej perspektywie szczególnie niebezpieczny charakter. Poza tym wyostawienie ultimatum i następcy do ślad za tym przyłączenie do Polski części Śląska cieszyńskiego było oceniane przez społeczność światową, w tym również Związek Radziecki, jako przejaw kordynacji polityki Polski i Niemiec.

Od 1933 r. ZSRR konsekwentnie prowadził politykę zmierzającą do utworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego, wspólnych działań z mocarstwami „wersalskimi”, polityka, która była nastawiona na zapobieżenie agresji Niemiec i powstającego bloku faszystowsko-militarystycznego. Narastająca groźba wojny aktywizowała radzieckie wysiłki, których celem była współpraca z Wielką Brytanią i Francją na tym gruncie. Jednocześnie polityka polska oparta na zasadzie tzw. równości odległości od Niemiec i ZSRR zaczynała odstępować od tej zasady. Dyktans Warszawy w stosunku do Moskwy zwiększał się, a do Berlina zmniejszał się.

O ile pod koniec lat 20. i na początku 30. doszło do polsko-radzieckiego współdziałania (podpisanie protokołu o

wcześniej wprowadzeniu w życie paktu Brianda — Kellogg, pewna zbieżność stanowisk na międzynarodowej konferencji w sprawie rozbrojenia, podpisanie konwencji w sprawie określenia napaści, współpraca w walce przeciwko paktowi czterech), o tyle od połowy lat 30. ZSRR i Polska zajmowały przeciwstawne stanowiska praktyczne we wszystkich ważnych światowych problemach.

3. Układ monachijski zniósł de facto nadzieje ZSRR na realizację polityki zbrojowego przeciwstawienia się agresji niemieckiej. Państwo to znalazło się w izolacji międzynarodowej, w warunkach narastającego zewnętrznego zagrożenia w jego granic. W tych warunkach dla ZSRR rosło znaczenie stanowiska Polski i Rumunii. Ale zarówno pod względem gospodarczym, jak i wojskowym — ani Warszawa, ani Bukareszt nie były skłonne do współdziałania z Moskwą. Co więcej, we wrześniu 1938 r. w Związku Radzieckim powstała obawa, że może dojść do niemiecko-polskiego porozumienia wojskowego.

Po zawarciu układu monachijskiego, a zwłaszcza po zajęciu Czechosłowacji w marcu 1939 r. w radzieckiej polityce zagranicznej zaczyna pojawia się tendencja, aby w jakiś sposób doprowadzić do normalizacji stosunków z Niemcami, co tłumaczyło się w różnym wzrostem potencjału wojennego państwa niemieckiego — agresja przeciwko ZSRR. Jednym z przejawów owej tendencji było zastąpienie komisarza ludowego spraw zagranicznych Maksyma M. Litwinowa przez Władysława M. Molotowa z początkiem maja 1939 r.

W tych miesiącach głównym celem planów agresji i działań hitlerowskich Niemiec stała się Polska — kolejna przeszkoda na drodze do realizacji hegemonistycznych planów Rzeszy. Polskie „nie” w odpowiedzi na niemieckie żądania terytorialne, definitywnie wypowiedziane 26 marca 1939 r., spowodowało podjęcie przez Hitlera 31 marca decyzji o zbrojnym rozprawieniu się z Polską. 11 kwietnia 1939 r. podpisał on dyktando do przygotowania do wojny przeciwko Polsce nazwaną „Fall weiss”. Według niemieckich planów miała to być wojna lokalna. Dla ZSRR oznaczała ona realne prawdopodobieństwo wyjścia niemieckiej armii nad granicę radziecką.

W tych warunkach problem rozdzielenia się w Europie na wypadek wybuchu wojny nabrał dla Związku Radzieckiego żywotnego znaczenia. Jednocześnie dojrzał niebezpieczny dla ZSRR konflikt na Dalekim Wschodzie, a nieuzasadnione stalinowskie represje poważnie osłabiły armie radzieckie, co pozwalało podać w wątpliwość jej gotowość bojową.

Latem 1939 r. rozmowy polityczne prowadzone jak gdyby na trzech nierównomiernych bokiach trójkąta: intensywnie toczyły się rokowania radziecko - brytyjsko - francuskie, brytyjsko - niemieckie i radziecko-niemieckie. Pierwsze nie przyniosły rezultatów, nie wyraziła zgody, aby w wypadku agresji niemieckiej przepuścić wojska radzieckie przez korytarze — wileński i galicyjski — w celu wspólnego odparcia armii niemieckich, lecz przede wszystkim i Francja nie dawała realnych gwarancji utworzenia wspólnej z ZSRR systemu okoliczności agresora hitlerowskiego. Wkrótce skutki tej polityki mocarstw w pełni odczuła Polska.

W stosunkach między Wielką Brytanią i Francją z jednej strony, a Związkiem Radzieckim z drugiej, dawał się wtedy odczuć kryzys zaufania. Wysłanie przez Wielką Brytanię i Francję do Moskwy wojskowej do Moskwy osób drugoplanowych, nie posiadających dostatecznych pełnomocnictw, a w dodatku z nie usprawiedliwionym znacznym opóźnieniem, umocniło w kierunku radzieckim przekonanie o tym, że brytyjski i rząd francuski chcą wystawić Związek Radziecki na uderzenie Wehrmachtu, nie zobowiązując się do konkretnej pomocy.

Rozmowy brytyjsko-niemieckie nie przyniosły rezultatu, ponieważ Londyn nie chciał pozabawić się wpływu na politykę państw europejskich w zamian za watpliwa gwarancje całości imperium brytyjskiego, zwłaszcza po złamaniu przez Niemcy układu monachijskiego i wypowiedzeniu brytyjsko-niemieckiego układu morskiego z 1935 r.

Tak więc, pozostawał trzeci bok trójkąta: wspomniane rozmowy radziecko-niemieckie, w czasie których Rzesza — począwszy od pierwszych dni sierpnia — wyraźnie dążyła o osiągnięcie porozumienia z ZSRR. Z różnych dokumentów dyplomatycznych wynika, że w Moskwie postanowiono definitywnie wybrać ten wariant w dniu 19 sierpnia 1939 r., nie wykluczając wszakże możliwości osiągnięcia porozumienia z Wielką Brytanią i Francją „w ostatniej chwili”.

Gdy immsa w rokowania nie udało się przewyciszyć, ZSRR podpisał z Niemcami pakt o nieagresji w dniu 23 sierpnia.

Z opublikowanych na Zachodzie zbiorów niemieckich dokumentów dyplomatycznych wynika, że cześć składowa układu był tajny dodatkowy protokół. Oryginału tego protokołu w archiwach radzieckich i innych nie odnaleziono. Ale tak dalszy rozwój wydarzeń, jak i korespondencja dyplomatyczna dają podstawę do stwierdzenia, że porozumienie dotyczące sfer interesów obu państw mniej więcej wzdłuż linii rzek Narew, Bug, San. Przy wyznaczeniu tej granicy Związek Radziecki kierował się w zasadzie względami etnicznymi oraz stawiał zapórę przeciw dalszemu przesuwaniu się Niemiec hitlerowskich na wschód. Do układu była załączona odpowiednia mapa.

Z dokumentów niemieckich wynika, że do układu były załączone 3 protokoły: jeden poufny i dwa tajne.

Protokół poufny dotyczył przesłania do Rzeszy ludności pochodzenia niemieckiego, zamieszkującej w radzieckiej sferze interesów; pierwszy z dwóch tajnych protokołów precyzował granicę tych sfer, które w znacznej części były zbieżne z granicami etnicznymi; w drugim była mowa o tym, że obydwie strony nie dopuszczają na zajętych terytorjach do asystry polskiej skierowanej przeciw stronie drugiej.

Następnie Sejm wysłucha sprawozdania sejmowych komisji, które rozpatrywały kilka rządowych projektów ustaw.

W drugiej części obrad Izba wysłucha informacji o działalności Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie IX kadencji.

Posiedzenie Sejmu zakończyła interpelacje i zapytania poselskie.

M. Rakowski przyjął K. von Bismarcka

WARSZAWA (PAP). 23 bm. prezes Rady Ministrów Mieczysław F. Rakowski przyjął znanego zachodnio-niemieckiego działacza kulturalnego i społecznego, byłego wieloletniego prezenta Instytutu Goethego — Kłausa von Bismarcka. Przedmiotem rozmowy były perspektywy rozwoju współpracy kulturalnej w doświadczeniach stosunków między PRL a RFN.

Posiedzenie Sejmu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

żania Reformy Gospodarczej przedstawia projekt uchwały w sprawie racjonalizacji użytkowania energii i paliw w gospodarce narodowej.

Następnie Sejm wysłucha sprawozdania sejmowych komisji, które rozpatrywały kilka rządowych projektów ustaw.

W drugiej części obrad Izba wysłucha informacji o działalności Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie IX kadencji.

Posiedzenie Sejmu zakończyła interpelacje i zapytania poselskie.

KRÓTKO

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dał, że dla niego „mieszkańcy Palestyny niezależnie od tego, czy są Żydami czy Arabami, są obywatelami tylko jednej Palestyny”.

DYREKTOR radiostacji „Głos Ameryki” Richard W. Carlson oświadczył, że władze Chin przyznały od 22 bm. do ponownego zagłuszania audycji tej radiostacji na 3 i 5 częstotliwości, na których nadawane są informacje „Głosu Ameryki” w języku chińskim.

Zdaniem zachodnich agencji, demonstrujący od 5 tygodni w Pekinie studenci wykorzystywali audycje „Głosu Ameryki” jako główne źródło informacji o wydarzeniach na świecie i w sąmych Chinach.

PAPIEŻ Jan Paweł II powiedział, że według doktryny katolickiej aborcji nie wolno stosować nawet w takim przypadku, kiedy na świat ma przyjść dziecko niepełnosprawne, niedorozwinięte czy kalekie.

WŁADZE węgierskie oświadczyły, że w pogrzebie wojennego premiera Imre Nagy mogą wziąć udział bez przeszkód wszyscy emigranci.

„IZWIEŚCIA” podały, że radziecki pilot, który uprowadził do Turcji samolot „mig-29”, uwięziony został w siedzibie swoich kolegów czuwających ich ciastem z narkotykami.

Informacja dla wyborców

Uprzejmie informujemy, że ze względu na uroczystości Bożego Ciała biura wyborcze kandydatów na posłów i senatorów: Ludwika BERNACKIEGO, Zbigniewa BIELAKA, Józefa GĄJEWICZA, Józefa LIPCA, Bolesława SZKUTNIKA, Jerzego TRELI, Józefa ZUKIEWICZA zawieszają w dniu 25 maja br. swoją działalność organizacyjną i informacyjną - propagandową.

Zdalekopisu TRADYCYJNY KONKURS ŻAB

(a) Pierwsze miejsce w tradycyjnym kalifornijskim konkursie w skoku żab zdobył w tym roku „wychowanka” właściciela restauracji ze stanu Oregon o współczesnej nazwie „Heavy Metal”. Skoczący w dal sześć metrów i trzy centymetry.

Drugie miejsce przypadło w udziale żabce o romantycznej nazwie „Światło Księżyc”, która skoczyła o 14 centymetrów mniej od zwyciężczyni.

Konkurs w skoku żab odbywa się w Kalifornii od 1928 roku. Pierwszy „światowy rekord”, bardzo szybko pobity, wyniósł zaledwie metr, aktualny wynosi 6 metrów i 84 centymetry.

DIETA WARUNKIEM AWANSU W POLICJĘ
Awansować na stanowisko inspektora policji nie jest łatwo, o czym przekonaliśmy się jeden z francuskich policjantów. Przełomili żądali bowiem, by stróż porządku publicznego o wzroście 180 cm i wadze 120 kg poddał się „półrocznej diecie”.

Kolejny policjanta zdecydowanie zaprzestawali przeciwko tej decyzji przełożonych, uznając ją za absurdalną. Nie powinna dotyczyć — argumentowali — byłego sportowca, który znajduje się w doskonałej formie fizycznej.

Każdy ma taką opozycję na jaką zasługuje

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nieśli niech świadczy jego firma „Naftobudowa”, która kieruje od kilkunastu lat. Te słoneczne kraje „Naftobudowa” chce rozszerzyć także na cały Kraków, zaś ziemie krakowska widzi jako zasobną, czysta i schludna w swoich historycznych granicach sprzed kilkunastu lat.

Jest człowiekiem konkretnym, nie zajmuje się sztucznymi problemami i blachostkami. Stoi twardo na ziemi, mocno osadzony w naszych codziennych realiach. O jego skądien- (1b)

Nie zabraknie mi uporu w walce o zdrowie społeczeństwa

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

przyszłych pokoleń jest moim celem już od dawna. Nie można przecież wstawić rozstrzygać problemów gospodarczych i wszelkich innych, ważnych społecznie, jeśli zdrowie społeczeństwa znajduje się na równi pochylej. Nie zabraknie mi uporu w walce o zdrowie społeczeństwo, bo cel o jaki walczę tego wymaga. Kraków nie jest miastem, w którym chciałoby się żyć. Zagraniczne biura podróży przestrzegają w swoich folderach, żeby nie zatrzymywać się tutaj dłużej niż trzy dni z powodu zanieczyszczonego środowiska. Dlatego postanowiłem wspierać każdego, kto dąży do zmniejszenia ekologicznych zagrożeń środowiska krakowskiego. Moim zamierzeniem w tym zakresie jest rozwiązanie problemu utylizacji odpadów komunalnych i szpitalnych.

Jedno z pytań skierowanych do kandydata zadane przez rektora Jana Szanabę — brzmiało: — Byłem obecny na spotkaniu z ministrem

Wilczkiem w Nowej Hucie, w dniu mianowania nowego dyrektora Kombinatu HIL. Na wiele postulatów skierowanych do ministra, a dotyczących kombinatu padła odpowiedź, z której wynikało że obecnie ważniejsze są działania ochronne i walka z zanieczyszczeniem powietrza. Czy nie ma w Krakowie możliwości działań natchemistowskich? Pułkownik Zieliński: — Chciałbym zapewnić Państwa, że ściganie KERM do Krakowa, zabieganie o stworzenie specjalnej strefy ekonomicznej idzie w kierunku ograniczenia produkcji surowcowej i podejmowania takich działań gospodarczych, które przyniosłyby zyski miastu a nie szkodziły środowisku. Huta nie wykonała zadań ekologicznych jakie miała wykonać, ale zrobiono w sferze ochrony wody. Decyzja o likwidacji uciążliwego Solvny jest nieodwołalna. Mnie marzy się stały monitoring w tym zakresie i będę zabiegał o to. Poprzez stały nadzór i wyniki monitoringu, pomyślano na spotkaniu z ministrem

nieczystość, poprzez zdrową żywność droga prowadzi do zdrowego społeczeństwa. Kandydat na posła mówił także o dążeniu do zwiększenia miejsc szpitalnych i w domach opieki społecznej, o konieczności wzbogacenia bazy materialnej i diagnostycznej krakowskiej służby zdrowia, poprawy warunków leczenia i rehabilitacji. Powiedział też bardzo istotne zdanie: Nigdy nie będzie optymalnym dla istnienia (tzw. lokalnych ordynatorskich w szpitalach. Do czego by to doprowadziło? Trzeba tak zmieniać system plac w służbie zdrowia, aby każdy pacjent miał zagwarantowaną jak najlepszą opiekę szpitalną bez względu na konsekwencje czy zasobność kieszeni. W pułkownika Ryszardzie Zielińskim masz więc Wyborcę swojego ordynika w walce o zdrowie. Każdy głos oddany na tego kandydata jest więc głosem za naszym zdrowym czystym środowiskiem i godziwymi warunkami leczenia. Warto to zamianować. (1c) URSZULA ORMAN

Prześcinać ciągle się obrażać na Polskę

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wczorajszym spotkaniu z rzymskokatolickiego, ale chce w niego wkomponować polski patriotyzm. Uważa też, że Kościół w Polsce ma niepodważalne zasługi w dziele jednoczenia narodu.

PAX akceptuje główne zasady socjalizmu polmowane jako ideo ustroj sprawiedliwości społecznej, budowany przez „lutas” powstałej roku temu Fundacji Ochrony Zabrytków. Zakład z wypracowanego zysku finansuje Fundację, która odnawia zabrytki, m.in. w Krakowie. W ten sposób zakład wspomaga Narodowy Fundusz Kultury. Kandydaci na posłów, którzy cały czas związani są z zakładem, przyrzekli, że jeśli zostana wybrani spróbują upowszechnić dobre metody gospodarowania.

ka społeczna Kościół rzym-katolickiego, ale chce w niego wkomponować polski patriotyzm. Uważa też, że Kościół w Polsce ma niepodważalne zasługi w dziele jednoczenia narodu.

PAX niezmienne wyznaje zasady współpracy z marksyistami, co wcale nie oznacza, że głoszą idee współpracy z demokracją ze wszystkich się zawsze rządzą. PAX utosiąma się z nau-

o którym mowa, odbywalo się właśnie w jednym z nich, a ściślej mówiąc w odrestaurowanym przez zakład siedemnastowiecznym dworcu. Zakład Produkcji Różnych w Negosowicach (świecie, piaski, tusz itp.), któremu dyktuje Eugenia Piotrowska została „sprzetowan” przez Zjed. Zesp. Gosp. „Inco-Veritas” powstałej roku temu Fundacji Ochrony Zabrytków. Zakład z wypracowanego zysku finansuje Fundację, która odnawia zabrytki, m.in. w Krakowie. W ten sposób zakład wspomaga Narodowy Fundusz Kultury. Kandydaci na posłów, którzy cały czas związani są z zakładem, przyrzekli, że jeśli zostana wybrani spróbują upowszechnić dobre metody gospodarowania. (K)

Kandydaci na senatorów i posłów popierają wiejski sport

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nie sympatycy ruchu kandydaci na senatorów i posłów. Edward Brzostowski, kandydat na senatora, stawił pierwsze kroki właśnie w wiejskim klubie. W całej późniejszej karierze zawodowej dużą wagę przywiązywał do rozwoju wiejskiego sportu, wszędzie tam, gdzie działa „Igiopol”, „W Senacie” m. in. chciałby przekonać dyrektorów, przedstawicieli organizacji gospodarczych, do takiego samego świadczenia pomocy wiejskim klubom jak to robią nasze zakłady” — powiedział m. in. Edward Brzostowski. Mówca zachęcał jednocześnie, aby poszczególne kluby prowadziły działalność gospodarczą, a uzyskane w ten sposób środki mogły zasilać ubogą kasę klubów. Zadeklarował również pomoc materialną przy przygotowywaniu spartakiady LZS, zastrzegając

się równocześnie, że nie jest gestem wyściborcy, ale pomocą świadczoną dla wiejskiego sportu od dawna. Drugi kandydat na senatora Jerzy Jabłoński zaczynał też w LZS i wizytówki tego ma odciski na goleniach. „Po Brzostowski trudno coś poobrać, bo robi dobrze, związałem kampanie, my nie kondujemy z sobą, bo przecież są dwa miejsca w województwie. Mówi się często o „Igiopolizacji”, ale to jest nieprawda. Świadczy o tym przykład. W województwie tarnowskim dziesięćdziesiąt bare proc. ziem należy do indywidualnych rolników. „Igiopol” gospodaruje zaledwie na 2 proc. całosci. Ktoś może powiedzieć, że Brzostowski mi płaci za kampanie, zarzućcie środki mogły zasilać ubogą kasę klubów. Uważam jednak, że w każdej sytuacji trzeba był szczerzym i grać fair” — powiedział Jerzy Jabłoński. Podczas spot-

kania swoje osoby zaprezentowali także kandydaci na posłów Franciszek Kaczmarek i Mieczysław Menżyński. Obaj za młodu związani byli ze sportem. Mieczysław Menżyński uprawiał hokej w klubie sportowym Metal Tarnów. Drużyna wyalczyła nawet mistrzostwo ligi wojewódzkiej. Działaj pozostała tęsknota do tamtych czasów, a wśród obywateli zawsze znajduje czas na pomoc w rozwijaniu sportu. Pamiętaj bowiem funkcje przewodniczącego WRN w Tarnowie Mieczysław Menżyński spotyka się z wieloma ludźmi, wśród nich z działaczami sportowymi, starając się pomagać w rozwijaniu wielu problemów klubów i sekcji. Obrady prowadził przewodniczący Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS Władysław Plewniak. (wiz)

E. Brzostowski w Zakładach Rolno-Przemysłowych w Tarnowie

Wśród rozlicznych spotkań z przyszłymi wyborcami kandydat na senatora Edward Brzostowski odbył również spotkanie z zarządem Zakładów Rolno-Przemysłowych „Igiopol” w Tarnowie. Zebrani pytali o wiele spraw związanych z funkcjonowaniem za-

kładu, jego modernizacja, budowa bloków mieszkalnych i ośrodków wypoczynkowych. Odpowiadając na pytania Edward Brzostowski poinformował, że tarnowski zakład nadal będzie modernizowany podjętą w życie. W najbliższym czasie otworzy podwoje także ośrodek w Iwonizcu-Zdroju. Z dyskusji i rozmów wynika, że załoga jest generalnie zadowolona z programem prezentowanym przez dyrektora Brzostowskiego i będzie go wspierać w okresie akcji przedwyborczej i później w trakcie wprowadzania tego programu w życie. (wiz)

Krajowe ciekawostki

▲ (a) Trwają nadal egzamininy maturalne. W ocenie wielu pedagogów wyniki matur pisemnych są lepsze niż ubiegłoroczne.
▲ Za kilka tygodni wyruszy na Spitsbergen nowa wyprawa polarna PAN, która złuzuje obecną rolę naszej stacji badawczej

w zatoce Białego Niedźwiedzia.
▲ Z dniem 1 lipca br. — jak postulowali rolnicy związków oraz organizacje rolnicze — zostanie zniszczone obrotówkowe (ustawowe)

ubezpieczenie zwierząt od padnięcia i uboju z koniecznością. Konie, bydlęta i trzoda chlewna, podobnie jak wszystkie inne zwierzęta — powiedziała 23 bm. na konferencji prasowej wiceprezes PZH Ryszard Nowak — rolnicy będą mogli ubezpieczyć dobrowolnie, na podstawie indywidualnie zawieranych umów z inspektorami PZU.

